

Naprzód Dolnośląski

Redaktor naczelny przyjmuje codziennie z wyjątkiem soboty w godzinach od 11—12. Sekretarz przyjmuje w godzinach od 9—11. Nadesłanych rękopisów redakcja nie zwraca

Dziennik WK Polskiej Partii Socjalistycznej
Dolnego Śląska

Redakcja i administracja: Wrocław, ul. Wierzbowa nr 50, telefon redakcji nr 625, administracji nr 117, Nr konta PKO Wrocław VIII-183. R-k bież. Bank „Spółem” Oddz. Wrocław

85 (378)

Wrocław, niedziela 13, poniedziałek 14 kwietnia 1947 r.

Rok III

Nie trzeba nam biurokratów

Społeczne nastawienie urzędnika

pogłębi demokrację w Polsce

WARSZAWA (SAP). — W sobotę, dnia 12 bm. odbył się w gmachu Ministerstwa Administracji Publicznej zjazd powiatowych i wojewódzkich inspektorów samorządowych oraz wojewódz-

kich naczelników samorządowych, na który przybyło z całego kraju około 250 osób.

W zjeździe wzięł udział minister Administracji Publicznej tow. Edward Osóbka-Morawski, wiceministrowie towarzysze Władysław Wolski i Michałski oraz dyrektorzy departamentów.

Zjazd otworzył tow. Osóbka-Morawski, wygłaszając dłuższe przemówienie na temat roli samorządu oraz inspektorów samorządowych.

„Chcę podkreślić — mówił tow.

Osóbka — wielką wagę, jaką przywiązuje do sprawy techniki pracy i jej społecznej wartości, a zwłaszcza kontaktów urzędnika z obywatelem. Biurokracja jest u nas dość duża i trzeba ją zmniejszyć, „gdź nie da nam ona ani chleba, ani żadnych dóbr materialnych”. Zerwanie z przestarzałym biurokracją i społeczne podejście do obywateli jest jednym z ważnych nakazów chwili obecnej. Pozwoli to realizować demokrację w czynach, jeszcze głębiej.

Następnie przeszedł tow. minister do scharakteryzowania roli poszczególnych szczebli samorządowej hierarchii urzędniczej, poczynając od sołtysów, których pozycja, autorytet i — co najważniejsze — warunki materialne są często dotąd niewystarczające. Musimy pamiętać, że poprzez sołtysów rząd może mieć dobrą sposobność oddziaływania na szerokie rzesze obywateli.

Obywatel spogląda na rząd poprzez urzędnika i milicjanta. Zły urzędnik w pojęciu przeciętnego obywatela jest synonimem złego rządu. O tym musza pamiętać wszyscy pracownicy samorządu i administracji ogólnej. Musimy pamiętać, że każdy urzędnik jest sługą obywatela. W klasyfikowaniu i awansach pracowników służby publicznej to nastawienie społeczne będzie brane specjalnie pod uwagę.

Następnie zwrócił uwagę tow. minister Osóbka-Morawski na konieczność przywiązania większej wagi przez samorząd na realizowanie ustawy bibliotecznej.

Po omówieniu spraw finansów miast niewydziałonych oraz zagadnień zwią-

zanych z funduszem pożyczkowo-zapomogowym udzielił tow. minister ogólnych dyrektyw w sprawie właściwego opracowania budżetów samorządów, które dotąd, z takich czy innych względów były niedoskonałe.

Hoess będzie powieszony w Oświęcimiu

WARSZAWA. Prezydent R.P. nie skorzystał z prawa łaski w stosunku do Rudolfa Hoessa, byłego komendanta Oświęcimia skazanego na karę śmierci przez Najwyższy Trybunał Narodowy. Wobec tego wyrok będzie wykonany.

Ekzekucja została wyznaczona na dzień 15 bm. o godz. 9 rano na terenie byłego obozu w Oświęcimiu przy bloku nr 11.



W ostatnich dniach bawił na Dolnym Śląsku Prezydent R. P. ob. Bierut. Zdjęcie przedstawia wyjście Prezydenta po obejrzeniu świątyni Wang w Bierutowicach

Fot. Makarewicz-Wrocław

KOLCZYŃSKI

z wielkim trudem pokonał

KWIATKOWSKIEGO

z wależyskiego Górnika

SZTOLC

jest już w półfinale

Wyeliminowani:

CZARNECKI

WOŹNIAKIEWICZ

CHYCHLA

Oto sensacje mistrzostw bokserskich
Polski. Szczegóły na str. 7-ej.

Projekty ustaw w Ameryce przeciw światu pracy

NOWY JORK. Przywódcy większości republikańskiej Izby reprezentantów zatwierdzili projekt ustawy przeciwko ruchowi zawodowemu.

Projekt ten zmierza do likwidacji tzw. „Closed Hops”, zakładów pracy, w których mogą być zatrudnieni tylko członkowie związków zawodowych, oraz zniesienie umów zbiorowych, obejmujących dany przemysł i dające rządowi prawo na zakaz strajku w gałęziach przemysłu „ważnych dla życia publicznego”.

Projekt atakuje podstawy zdobyczy amerykańskiego ruchu robotniczego, zawarte w akcie Wagnera i w akcie Norrisa i Guardia.

Projekt wejdzie do Izby reprezentantów w przyszłym tygodniu.

Kto winien?

OLSZTYN. W okresie ostatniej zimy na dwóch jeziorach położonych w powiecie Węgorzewo nie wyrąbano przełęczy i z tego powodu zginęło kilkanaście tysięcy kg ryb różnego gatunku.

Kto za to odpowiada?

W ZWIĄZKU Z POBYTEM
PREMIERA TOW. CYRANKIEWICZA
W WĄBRZYSZU UKAŻE SIĘ
JUTRO, T.J. W PONIEDZIAŁEK
DN. 14 KWIETNIA W NORMAL-
NEJ PORZE KOLEJNY NUMER
„NAPRZODU DOLNOŚLĄSKIEGO”

Energia atomowa wywołuje bezpłodność

LONDYN. Sekretarz Związku Zawodowego robotników przemysłu chemicznego oświadczył, iż wpłynęło wiele skarg od robotników zatrudnionych przy badaniach nad energią atomową, że praca ta wyczerpuje ich siły.

W większości wypadków stwierdzono ogólne wyczerpanie i bezpłodność. Sekretarz dodał, iż dotychczas niewiele wiadomo o wpływie energii atomowej na zdrowie ludzi zatrudnionych w tym przemysle.

Rada lekarska podała niedawno do wiadomości, iż bezpłodność była jednym z wtórnych skutków bomby atomowej rzuconej na Japonię.

Ujawniają się tajemnice układów w Teheranie, Jałcie i Poczdamie

MOSKWA (SAP). Korespondent „United Press” donosi, że po pięcioletnich dyskusjach Rady Ministrów spraw zagranicznych „Wielkiej Czwórki” jednym z rezultatów tej konferencji jest także ujawnienie pewnych tajnych układów i protokołów z konferencji „Wielkiej Trójki” podczas wojny.

Podczas konferencji moskiewskiej nie było dnia, w którym nie przytaczano by, co powiedziano lub uczyniono podczas najbardziej tajnych rozmów w Teheranie, Jałcie i Poczdamie.

Przebieg początkowych obrad ostatniej sesji Rady Ministrów Spraw Zagranicznych zmusił rząd Wielkiej Brytanii i Stanów Zjednoczonych do opublikowania wszystkich tajnych ukła-

dów. Obecnie wyczuwa się, że może zaistnieć konieczność opublikowania niektórych protokołów posiedzeń tych tajnych konferencji.

Dotychczas ujawniono:

1. Tajny układ zawarty w Jałcie. W układzie tym Roosevelt i Churchill zgodzili się na odszkodowania z niemiec-

kiej produkcji bieżącej oraz na odszkodowania w formie pracy. Roosevelt

zgodził się na 10 miliardów dolarów odszkodowań dla Związku Radzieckiego.

2. Tajny układ w Poczdamie, w którym Stalin i Attlee zgodzili się na nie-pobieranie odszkodowań z Austrii.

3. Tajna dyskusja Stalina, Bevin'a i Byrnesa w sprawie ustalenia polsko-niemieckiej granicy.

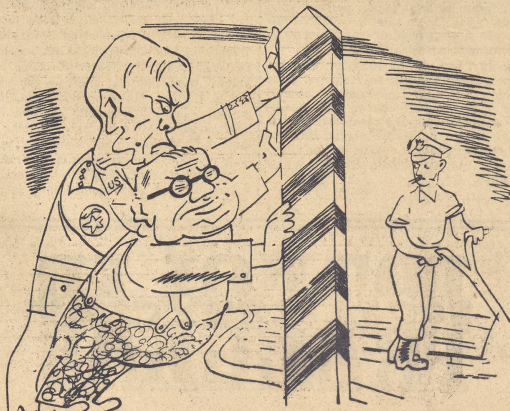
4. Roosevelt wypowiadał się w Teheranie za podziałem Niemiec na pięć państw, a Churchill w Moskwie dążył do podziału Niemiec na trzy państwa.

Gen. Pohl patrzył w komorę obserwując konających w gazie

NORYMBERGA. W procesie gen. Pöhla, któremu podlegało 200 obozów koncentracyjnych, zeznawało trzech młodych Żydów, którym udało się uniknąć komór gazowych w Oświęcimiu.

Jeden z nich, student medycyny, zeznawał, w jaki sposób był torturowany przez Gestapo. W czasie przesłuchania wybito mu 15 zębów. Oślepił też na prawe oko. Student opowiadał o wizycie Pöhla w Oświęcimiu w 1943 r. Pohl w otoczeniu wspianych w ciemnościach 40 minut przyglądał się przez specjalny otwór w komorze gazowej okropnej agonii osób, skazanych na śmierć. Świadek dokładnie poznał Pöhla.

Oskarżony Wolfram Siewers, który składał zeznania jako świadek własnej sprawy na procesie zbrodniczych lekarzy niemieckich, mówi o planie zamordowania Himmlera w 1943 r. Siewers był członkiem organizacji ruchu oporu, którym kierował niejaki dr Fryderyk Hiertschor. Hiertschor wraz z kontrwywiadem admirała Canarisa chciał zważyć reżim hitlerowski. Siewers zorganizował polowanie w dolinie Salzach, podczas którego Himmler miał być zamordowany. Polowanie zostało odwołane, a później nastąpił słynny zamach na Hitlera i projekt Siewersa nie miał już żadnych szans.



Hola panowie — nie dacie rady

Tydzien naszych Ziem

W chwili, gdy w Moskwie padają słowa za i przeciw — „przeciw” nie jako poważny argument, lecz jako próba szantażu, nieustępliwie „za” jako deklaracja niezłomnej woli triumfu nad fałszywymi wrogami — my zastanawiamy się nad tym, czym są dziś Ziemie Zachodnie dla naszej Ojczyzny i czym one w przyszłości być powinny i będą.

W ciągu dwóch lat przynależność tych ziem do Polski utrwalił się w całym polskim społeczeństwie i obraz nowych naszych granic. Największy sceptycyzm po zapoznaniu się na miejscu z zagadnieniem Ziem Zachodnich uznali doskonałość koncepcji Polski w jej pierwotnych granicach państwowych. Nas nie przerażała dziś próba straszenia Polski odwetem niemieckim. Cały wysiłek narodu musi zogniskować się na idei podniesienia Ziem Zachodnich do roli ośrodka wszystkich zagadnień gospodarczych Polski. Gdy Niemcy ich protektoryzują, przedstawiając niezgodnie z rzeczywistością doniosłą rolę gospodarczą Ziem Zachodnich dla Niemiec — Ziem, które wydzierali nam brutalnie przez wieki całe i germanizowali w sposób jawny i podstępny — my musimy tym kłamliwym teozem przeciwstawić jedyny argument rzeczowy, jakim w tej chwili mamy do dyspozycji naszą pracę, nasz wysiłek gospodarczy i kulturalny, który udowodni naszym wrogom, że ten ma prawo do posiadania jakiegos obszaru, kto czerpie z niego korzyści.

W każdym razie my nie użyjemy Ziem Zachodnich do tego celu, do jakiego używali ich Niemcy w ciągu wieków. Nie zrobimy z nich bazy wypadowej na Europę, podobnie jak to Niemcy zrobili z nich w stosunku do Europy wschodniej. My przez naszą wytrwałą pracę na tych ziemiach przyczynimy się do utrwale- nia bezpieczeństwa dobrobytu Pol- ski, do pokoju międzynarodowego. Dlatego też naród polski ponosi dziś po ciężkich latach wojny i okupacji, po wielkich ofiarach na polach bit- w, w wienicach i obozach hitle- rowskich, dalsze ofiary, tym razem dobrowolne, aby praca zespoliła Zie- mie Zachodnie w jedną całość z resztą kraju.

Zdecydowaną wolą narodu pol- skiego jest usunięcie wszystkich Niemców z granic polskich i ucze- nienie Ziem Zachodnich narodowo jednolitymi. W całym narodzie musi utrwalisz się przekonanie, że przy- zysaliśmy tu na wieki i nie powinno ono podpaść w zwątpienie z powo- du każdego politycznego przemówie- nia, z powodu lada plotki. Kto nie czuje się na siłach do walki o zespo- lenie Ziem Zachodnich z krajem, ten za czasu powinien opuścić szere- gi armii, walczącej na tych ziemiach o wieczysty pokój dla Polski i dla świata. Zostaną tu sami tacy, którzy rozumieją, że tylko wielkim wysi- lkiem pracy zdobędziemy te ziemie naprawdę i na zawsze.

Wspólnym wysiłkiem Państwa i Społeczeństwa wyrównamy straty dokonane przez powódź

Przemówienie ob. mgr Stanisława Piaskowskiego, wojewody wrocławskiego wygłoszone przez radio w dniu 12-go kwietnia 1947 r.

Obywateli! Mieszkańcy miast i wsi Dolnego Śląska!

Państwo nasze wnosi się ze zgłuszc, ruin i pogorzel, pozostawionych nam przez okupanta, to też musi walczyć z wieloma trudnościami i stoi przed na- wtem zadań jakie ma do spełnienia w swej bieżącej pracy. Zadania przesada- ją osetkość nasze możliwości tym bar- dziej, gdy mamy do czynienia z nieprze- widzianymi wypadkami klęsk żywioło- wych. W takich wypadkach Państwo nasze musi zwracać się bezpośrednio do Was Obywateli o poniesienie dodatko- wych świadczeń. Dzisiaj stoimy wobec takiego zagadnienia.

Po szczególnie ostrej zimie, która wy- razdziła nam wiele szkód, przyszła spo-

dziewana, lecz niestety niemożliwa do odwrócenia klęska powodzi.

Na naszych terenach Dolnego Śląska dzieki temu, że rzeki są uregulowane, przy niespodziewanych wysiłkach na- szych saperów, przy niestrudzonej pracy sił technicznych, aparatu administracyj- nego i całej ludności, wnosyeny pociąg- łodów przeszedł wyrządzając nam tylko nieznaczne szkody.

Niestety sytuacja w Województwach Centralnych wygląda zgoła inaczej.

Mimo również bohaterkiej postawy wojska, straży granicznych, aparatu tech- nicznego i administracyjnego, mimo wspaniałej częstokroć postawy całej lud- ności, dziesiątki naszych miast i wsi za- lała fala rozszalałych wód, łamiąc po drodze mosty, znosząc budynki, zalewa- jąc tysiące hektarów gruntów ornych, pracownice zakładów lub przyszołowa- nych na siew przyszedłszy do chłopa.

Szkody są tak wielkie, że tylko wspól- nym wysiłkiem Państwa i Społeczeństwa mogą być wyrównane, gdyż niezależnie od zniszczeń o charakterze ogólnym po- szkodowanych jest w swym prywatnym posiadaniu tysiące Obywateli, którzy straci- li cały swój dobytek, pozostając nie tylko bez dachu nad głową lecz także bez odzieży, pościeli, ruchomości.

Brak żywności dla ludzi, brak paszy dla bydła.

Tysiące starców, kobiet i dzieci woła o pomoc!

Pierwsze najpilniejsze potrzeby zostały zaspokojone z funduszy państwowych, jednak są one tak duże, że konieczna jest zorganizowana pomoc całego społec- zeństwa.

W całym kraju szereg organizacji zorganizowało szeroko zakrojone akcje zbiorową w każdej postaci. Nie tylko bowiem pieniądze są konieczne, potrzeb- na jest odzież, pościel i naczynia kuchenne, potrzebna jest żywność.

W tej akcji społecznej, która ogarnęła cały nasz kraj, nie może zabraknąć i nas- mieszkańców Dolnego Śląska. My, którzy oszczędzi straszliwy żywioł, musi- my pośpieszyć z pomocą naszym cier-

piącym braciom i siostram z terenów na- widzionych klęsk.

Wierzę głęboko, że mieszkańcy woje- wództwa wrocławskiego, którzy w okre- sie osiedlenia się na tej ziemi już yaro- kownie zdali egzamin wyrobienia oby- waleckiego i społecznego, i tym razem docenia ogólnopolskie znaczenie akcji pomocy dla powodnian i pośpieszą z szybko i skuteczną pomocą.

Niechaj ze wszystkich powiatów na- szego Województwa płyną datki w go- łówce i naturalne.

Niechaj wśród ofiarodawców nie za- brakuje nikogo z nas, bo od takiej akcji nikomu uchylać się nie wolno. Pamię- tajcie, że każdego z nas może dotknąć podobna klęska i każdy może znaleźć się w podobnym położeniu, tak że będzie zmuszony zwrócić się o pomoc współ- obywateli.

Uczyni to z czystym sumieniem wtedy, gdy tej pomocy nie poskapi.

Obywateli Dolnego Śląska, ufam, że i w tej akcji nasze Województwo zajmie jedno z produkujących miejsc, tak jak je zajmowało poprzednio przy Pożyczce Od- budowy Kraju czy Daninie na Zagospo- darowanie Ziem Odzyskanych!

Ofiary w gotówce składać należy na konto PKO nr I 4840, zaś zbiórka ofiar w naturze zajmują się Powiatowe i Gminne Komitety Opieki Społecznej.

Aresztowanie przywódców strajkujących telefonistów

NOWY JORK. Władze stanu New Jer- sey dokonały aresztowania 3 przywó- dów związku zawodowego pracowników telefonicznych stanu New Jersey za nie podjęcie przez pracowników swych zajęć, mimo wprowadzenia ustawy zakazującej strajków w zakładach użyteczności pu-

Z całego świata

W WIELKIEJ OBLAWIE w Berlinie, urządzonej przez wszystkie cztery mo- carstwa okupujące Niemcy, aresztowano ogółem 3.650 osób. Prócz tego przytzy- miano 20 cudzoziemców, którzy znaleźli się w Berlinie bez zezwolenia. Odkryto także wielkie ilości żywności i towarów, pochodzących z czarnego rynku.

TYDZIEŃ między 29 kwietnia i 6 maja będzie na Węgrzech „Tygodniem Przy- jaźni Węgiersko-Rumunskiej”. W tym czasie przybędzie do Budapesztu 100 wy- bitnych obywateli rumuńskich.

HANDLOWA MISJA angielska wy- jeżdża w końcu kwietnia do Moskwy ce- lem nawiązania stosunków z ZSRR.

Anglia pragnie zakupić w Rosji znacz- niejsze ilości drzewa.

W R. 1946 dochód narodowy Wielkiej Brytanii wykazał spadek w wysokości 400 milionów funtów szterlingów. Suma ta wynosiła 5% całego dochodu narodowe- go Anglii.

MIN. MINC wyjeżdża w środe do Pra- gi celem odbycia rozmów handlowych z rządem czeskosłowackim.

W NAJBILSZYCH DNIACH przyby- wa do Polski socjalistyczny poseł par- lamentu angielskiego mr. Warby.

ROZMOWY na temat sojuszu brytyj- sko-sowieckiego, prowadzone obecnie w Moskwie, potrwają — jak donosi kores- pondent dyplomatyczny radia brytyjskie- go — jeszcze parę dni.

ORGANIZACJA zastępowych obywa- teli U. S. A. zorganizowała specjalną au- dycję radiową, w której przemawiali sen. Papper, sen. Johnson i gubernator stanu Kalifornii Kenny. Wszyscy oni w ostrych słowach potępiali projekt ustawy prezy- denta Trumana o pomocy dla Grecji i Turcji.

blizkiej oraz mimo przejścia telefonów przez władze stanu.

Ustawa ta została uchwalona przed 2 dniami już po rozpoczęciu strajku pra- cowników telefonów.

Mimo tych aresztowań, pracownicy te- lefonów stanu w New Jersey nie powró- cili do pracy.

Walka o tajemnicę energii atomowej w USA

NOWY JORK. Zatwierdzenie przez senat Stanów Zjednoczonych 50 gło- siami przeciwko 31 nominacji Lillenthala na stanowisko przewodniczącego cywilnej kontroli nad energią atomową jest rów- nocześnie klęską kół wojskowych i reak- cyonaryzmu, jak również wielkiego przemysłu, które zwalczyły Lillenthala. Mimo to koła te nie dały za wygraną i nadal będą zwalczały przekazanie kontroli nad energią atomową komisji cywil- nej.

Koła militarne w Waszyngtonie liczą się z możliwością wniesienia projektu ustawy, ograniczającej działalność komi- sji oraz odmówią jej odpowiednich fun- duszów.

Elegantka niemiecka stroiła się lud kł skóra

DACHAU. Proces przeciwko 21 prze- stępców hitlerowskim z Buchenwaldu rozpoczął się w drugą rocznicę oswobo- dzenia obozu przez aliantów. Kaci obozu oskarżeni są o wyniszczenie 51.000 wię- niów politycznych. Głównymi oskarżony- mi są: były oficer policji von Beimar oraz Fritz Waldecke.

Jedyną kobietą w tym procesie jest wdowa po byłym kierowniku obozu Ilse Koch, która każała sobie robić rękawicz- ki, teki do listów oraz kłose do lamp z ludzkiej skóry.

MONACHIUM. (ZAP) Kancelaria Ba- warskiego Związku Politycznego i Rasowo Prześladowanych podała wiadomość, że członkowie Związku zostali skonfronto- wani z przeszło 1.000 zbrodniarzy prze- ciwko ludzkości — katów obozu w Da- chau. Spotkanie to nastąpi 21 kwietnia na terenie Dachau.

Zarządzenie ma na celu zebranie do- wodów obciążających na personel obozu.

Weźna dla powodzian

WARSZAWA. Dnia 12 bm. premier Józef Cyrankiewicz wydał polecenie przekazania z magazynów działu za- opatrzenia członków rządu — 840 m wlny ubraniowej i 430 m wlny płasz- czowej centralnemu komitetowi prze- ciwopowodziowemu.

Dyskusja nic nie dała

Ziemie o największych skarbach Niemiec wywołują duże różnice zdań wśród ministrów Wielkiej Czwórki

MOSKWA. Na platformym posiedzeniu Rady Ministrów Molotow, składając swoje oświadczenie w sprawie Zagłębia Ruhry, Saary i Nadrenii, jeszcze raz poruszył sprawę polskie oświadczenie: „Rząd Radziecki uważa, że zagadnienie granicy polsko-nie- mieckiej rozstrzygnięte zostało uchwałą konferencji Poczdamskiej i dlatego nie u- waga do dyskusji jakimś komitetem lub ko- munikatkiem w ogóle”.

Przemawiając następnie w dyskusji, Mo- lotow stwierdził: „W oświadczeniu delega- cji amerykańskiej równocześnie z Zagłę- bium Ruhry mówiło się o zasobach gospo- darczych Górnego Śląska, który oddany został Polsce. Jest to jeszcze jedna niedo-

puszczalna próba mieszania się do spraw wewnętrznych innego państwa sojusznicze- go. Delegacja radziecka uważa za niedopu- szkalne czynić takie propozycje przedmio- tem obrad”.

W sprawie Saary, Ruhry i Nadrenii, min. Molotow podkreślił ważność tych zagad- nienia.

Nawiązując do propozycji francuskiej w sprawie oddzielenia od Niemiec Zagłębia Ruhry i Nadrenii i przekazania kopaliń i hut Zagłębia Ruhry pod zarząd sojuszni- czy, Molotow stwierdził, że rząd radzie- cki nie może w śladem wypadku zgodzić się na oddzielenie od Niemiec Ruhry i Na- drenii, gdyż byłoby to równoznaczne z za- deniem do rozczłonkowania Niemiec i zlik- widowania ich jako samodzielnego państwa — to zaś byłoby nie do usprawiedliwie- nia i byłoby niezgodne z interesami trwałego pokoju. Realizowanie takiego zadania o- znaczałoby przekształcenie narodu niemie- ckiego w nieubłagalnego wroga sojuszników i pchnięcie go w obłęd zgniewu, mar- zących tylko o rewanżu.

Molotow podtrzymał wniosek radzie- cki w sprawie kontroli czterech mocarstw nad Zagłębiem Ruhry, gdyż tylko to może zapewnić rozwój Niemiec na drodze de- mokratycznej i pokojowej oraz przyczynić się do wykorzystania bogactw Zagłębia Ruhry przede wszystkim w interesie innych na- rodów Europy. Molotow stwierdził, iż nie- normalna jest sytuacja, gdy Zagłębie Ruhry kontrolowane jest tylko przez Wielką Bry- tanię, a po zjednoczeniu gospodarczym Bry- tanyjskiej i amerykańskiej — przez oba- de państwa. Nie normalna jest sytuacja, gdyż z kontroli nad Zagłębiem Ruhry jest wy-

laczony Związek Radziecki i Francja. W gruncie rzeczy Wielka Brytania i Stany Zjednoczone dokonały na własną rękę po- łączenia tych stref i oderwały zachodnią część Niemiec od części wschodniej. W ten sposób rozdzieliły Niemcy i jednoczno- nie bez zgody Związku Radzieckiego i Fran- cji, podważając jedność ekonomiczną i po- lityczną Niemiec. Kontrola nad Zagłębiem Ruhry powinna być wspólna.

„Jeśli Zagłębiem Ruhry będą dyspono- wać jedno albo dwa państwa sojusznicze, nie licząc się z pozostałymi państwami so- jusznymi, to może to zabezpieczyć inter- esy tych dwóch państw, ale przyczyni się do podważenia umowy wspólnej kontro- li czterech mocarstw nad Niemcami i du- chowi normalnej współpracy między na- rodami”.

Kończąc swe przemówienie, Molotow stwierdził, że jeśli chodzi o zadania ter- ytorialne Belgii, Czechosłowacji i innych są- siadów Niemiec, to należy je zbadać i za- strzeżać sobie wroćcie do tych spraw w dalszym stadium obrad.

Po oświadczeniu min. Molotowa głos zabrał Marshall, który w imieniu delegacji Stanów Zjednoczonych sprzeciwiał się kontro- li czterech mocarstw nad Ruhra. Zda- niem Marshalla, do fuzji stref brytyjskiej i amerykańskiej mocarstwa to zmusiło to, co nazywa on „fiaskiem uchwał poczdamskich”. Nie chce on przy tym przesadzać po- czyni stronie jest wina w tej sprawie stwierdzał, że opinia USA została już wyprzedziona.

Z kolei głos zabrał Bevin, który tłumaczył przyczynę swego fuzji między strefą amerykańską i brytyjską, powtarzając słowa Marshalla, iż Wielka Brytania i Stany Zjednoczone „zmuszone zostały” do tej fuzji wskutek wywołanej sytuacji. Bevin odpowiadał następnie na zarzuty Molotowa w sprawie rozdziału węgla i stali z Ruhry, po czym znów wypowiedział się przeciwko specjalnej administracji na terenie Ruhry.

W toku dyskusji zabrał głos kilkakrotnie Bidault, apelując o jak najszybsze powzięcie decyzji w sprawie przyłączenia ekonomicz- nego Zagłębia Saary do Francji.

Delegat radziecki stwierdził, iż nie nale- ga na dyskusję w sprawie wprowadzenia kontroli czterech mocarstw do spraw Ru- hry już obecnie, uważa jednak za niezbęd- ne pozostawienie tej sprawy na porządku obrad z tym, by powrócić do niej później.

W sprawie Saary Molotow oświadczył, iż propozycja Bidault wymaga dokładnego przestudiowania.

Niezniszczona Oaza Europy

Cudzoziemcowi, przebywającemu dłuż- szy okres czasu w Pradze, miasto to za- cyna przypominać obraz wielkiego teatru, zmieniającego co 14 dni swój rewe- lacyjny program. Praga żyje stale pod znakiem zjazdów, kongresów, zawodów międzynarodowych itd. Wszystkie te imprezy mają charakter międzynarodowy, a liczne ekspresy, przemierzające Europę wzdłuż i wszerz, przewożą i odwiozą za- granicznych delegatów. Wystawy wiel- kich sklepów co tydzień zmieniają deko- racje, poświęconą tej czy innej imprezie.

Wszystki te dekoracje są zwykle urzo- mione kompletem flag wszystkich moż- liwych państw bez względu na to, czy dane państwo bierze udział w danej im- prezie czy nie. Nie brak i nasej flagi, dla odróżnienia od czeskiej, przy- czodłona jest dodatkowo omini. Domi- nującą imprezą były mistrzostwa świata w hokeju na lodzie. Dobrze się stało, że pośród 8 reprezentacji hokejowych nie zabrakło i naszej, która wprawdzie zna- laza się w ogólnej klasyfikacji na 6 miejscu, jednakowoż przynajmniej należy zapaść na konto dobrej propagandy Pol- ski za granicą. Mistrzostwa hokejowe po- chłonięły całą Pragę, a nawet Czechosło- wację. Czesi będąc z zasadą narodem oszczędnym, płacili po 300 i 400 Kč. (za- miast 30) na decydujące spotkania, w któ- rych doskonalny zespół czechosłowackich hokeistów walczył o prymat hokejowy świata. Każde zwycięstwo było witane z niesłychanym entuzjazmem, który trudno formalnie opisać. Przypadek chciał, że do zwycięstwa drużyny cze- skiej przyczynili się Austriacy, którzy wygrali spotkanie ze zwycięzcą Cze- chów — Szwedami. Wywołało to ogrom- ny entuzjazm dla Austrii, a zwyciężająca drużyna austriacka została zapożeczona w wagon węgla oraz w większą ilość aprovisionacji.

Dla zilustrowania zainteresowania spo- tem przytoczę autentyczny wypadek:

W Operze odbywało się popołudniowe przedstawienie Cyrulika Sewilskiego. Po zwycięstwie Austriaków nad szwedzka- mi drużyną, wiadomość ta rozprzysłała się lotem błyskawicy po mieście. Dotarła również i do Opery, gdzie w pełni rozwijała się akcja 2 aktu Cyrulika. I oto w chwili, gdy dr Barolo posyła po nauczyciela muzyki, dodaje do swej roli: „A powiedz- mu również, że Austriacy pokonali Szwed- wów w stosunku 2:1”. W tej chwili sala operowa stała się widowiskiem olbrzymiej owacji, godnej przynajmniej jakiegos wielkiego sukcesu politycznego.

Entuzjazm jest rzeczą, która odgrywa w Czechosłowacji ogromną rolę. Również posiedzenie Rady Światowej Federacji Demokratycznych Kobiet dało powód do uroczystości, których tutaj nie brak.

Tymczasem cicho i nie postrzeżenie przechodził proces marionetkowego rzą- du Berana i gen. Syrowego, współwin- nych klęski Czechosłowacji z roku 1938. Zainteresowanie procesem prawie żadne. Czesi nie są narodem romantycznym i to co przeszło jest dla nich nie ważne. Po prostu tak, jak mówi polskie przysłowie „Co było, a nie jest...”

Na główki gazet oprócz reportaży z forum międzynarodowego i z terenu własnych imprez przyniosła co kilka dni wiadomości o wielkich sferach „smeli- narskich”, których i tutaj nie brak.

Aktualnie jest ciągle na łamach prasy polemika gazet czeskich i słowackich na temat rozgraniczenia czy określania współpracy tych dwu ziem. Ostatnio Prezydent dr Benes kilkakrotnie przy- mował delegację słowacką, z którymi omawiał te zagadnienia.

Również młodzież przypomina o swym istnieniu ciągłymi zjazdami i konferen-

cjami. Praga stanowi bardzo ważny ośrodek międzynarodowej współpracy młodzie- wieckiej, mieszając w swoich murach siedzibę Międzynarodowego Związku Studentów, jednoczącego w swoich ra- mach 2 i pół miliona studentów z całego globu ziemskiego.

Światowy Festiwal Młodzieży, który odbędzie się w lecie br., będzie jeszcze jednym dowodem braterskiej współpracy młodzieży całego świata.

Również i Sokoli przygotowują swój zjazd światowy, który odbędzie się w przyszłym roku.

„Niezniszczona Oaza w sercu Europy” — jak określa słusznie Pragę jeden z an- gielskich dziennikarzy. Żyje w rytmie fanfar i hymnów wszystkich państw, gra- nych na wszystkich międzynarodowych imprezach dla uczczenia zagranicznych gości licznie tu zjeżdżających.

I chociaż jest wiele braków, chociaż Czechosłowacja boryka się, tak jak inne państwa, z wielkimi trudnościami ekono- micznymi, to jednakowoż w imię pow- nennej współpracy pokojowej wszystkich narodów bierze na siebie ciężar zjazdów i kongresów wieńczących, słusznie, że przy- czynia się tym do dobrej sprawy budo- wy pokoju.

Jerzy Witlin

INTELIGENTNY
SOCJALISTYCZNY
PRZEGŁĄD

HORYZONT kulturalny

POD ZNAKIEM MUZYKI

Primadonna oper świata

Ostatni okres obfituje w rocznice muzyczne. Po 120-leciu śmierci Beethovena i 10-leciu zgonu Szymanowskiego będziemy obchodzili 75-lecie Moniuszki. Wszystkie te rocznice kierują nas jednak ku tym, którzy już nie żyją, dlatego należało by zająć się jednocześnie tymi postaciami ze świata muzycznego, które na szczęście pozostają wśród nas i albo stoja u początków wielkiej kariery artystycznej, albo dłuższy jej okres mają już za sobą. Pamiętając przy tym, że w muzyce zasadniczą rolę odgrywają nie tylko twórcy, kompozytorzy dzieł, ale i ich interpretatorzy, zamieszczamy obok — artykuł Jerzego Prawdzica o wybitnym pianście Małcużyńskim a na tym miejscu chcemy omówić wspólną sumę działalności artystycznej i społecznej znakomitej naszej śpiewaczki Janiny Korolewicz — Waydowej, która dwa dni temu święciła w Krakowie zastępną jubileusz 50-lecia swej pracy.

Droga wirtuozki śpiewaczki Korolewicz — Waydowej jest naprawdę imponująca.

Wyjątkowe zdolności muzyczne pozwoliły jej już po dwóch latach nauki w konserwatorium, jeszcze jako uczennicy mającej zaledwie lat 17, zadebiutować w operze lwowskiej, gdzie wystąpiła po raz pierwszy w roli Hanny w „Straszny dom” Moniuszki.

Na rok przed ukończeniem konserwatorium, z którego wyszła z dyplomem „prymusa”, śpiewała tytułowe role w „Marcie” Flotowa i „Lunatykach” Belliniego, Alinę w „Gopianie” i Micaelę w „Carmen”.

Po Lwowie — przyszedł Kraków, gdzie oprócz powtórzeń ról poprzednich kreowała Małgorzatę w „Faustie” i Violetkę w „Traviacie” Verdiego, a potem — Warszawa, gdzie młodzieńca primadonna wstępnym bojem — zdobyła sobie podobnie jak w Krakowie całą prasę, publiczność i od razu podpisała kontrakt na trzy lata do Wielkiej Opery Warszawskiej.

Trzeba przy tym wspomnieć, że opera warszawska była wtedy operą włoską a Janina Korolewicz już w tych swoich imponujących początkach rekordowo zwyciężyła wszystkie włoskie śpiewaczki w Warszawie, śpiewając przez ponad 100 spektakli w sezonie.

Przy sukcesach krajowych pozostała Korolewicz — Waydowa do roku 1902, po którym rozpoczęła karierę zagraniczną zdobywając po kolei publiczność i recenzentów Berli-

na, Madrytu, Bukaresztu, Wenecji i Budapesztu.

Zaangażowana w roku 1905 z operą włoską do Odessy, uzyskała tam aplauz tak potężny, że mogła wyruszyć na triumfalny pochód przez całą Rosję i wszędzie jako pierwsza w tym kraju śpiewała Halkę po polsku. W wyniku tych sukcesów otrzymała propozycję stałego engagement do opery cesarskiej w Petersburgu.

Propozycji tej jednak nie przyjęła, wyjechała do Paryża, tam zaś podpisała kontrakt do najbardziej niedostępnego teatru na świecie, do Opery Covent Garden w Londynie i tu wraz ze znakomitym Carusem śpiewała przez kilka wielkich sezonów wiosennych. W międzyczasie występowała w Monte Carlo i na koncertach symfonicznych w Osterdamie.

W dalszej karierze Korolewicz — Waydowej dwukrotnie weszła w grę Ameryka, gdzie była primadonną Opery „Metropolitain” w Nowym Jorku a następnie śpiewała w Chicago, Filadelfii, Bostonie, Clevelandzie, Milwaukee aż po St. Paul i Minneapolis.

Śpiewu naszej świetnej śpiewaczki słuchały niemal wszystkie części świata, gdyż oprócz Europy i Ameryki przez cały rok występowała w Australii. Wszędzie przyjmowała ją ten sam entuzjazm publiczności.

Ale Janina Korolewicz-Waydowa obchodzi obecnie jubileusz 50-lecia pracy nie tylko artystycznej: zastępowała się również wysoko w dziedzinie społecznej.

Szłuszenie uznano ją za najwybitniejszą obok Paderewskiego działaczkę społeczną wśród artystów polskich, jeśli już w pierwszym okresie swej kariery (w latach 1898 — 99) dostarczała występami na tajnych koncertach dziesiątkami tysięcy rubli na ratowanie więźniów politycznych i ich rodzin, na tajną naukę języka polskiego, na rewolucyjną organizację walczącą z cenzurą a już po roku swej pracy artystycznej w Warszawie ufundowała stypendium dla słuchaczy Konserwatorium Lwowskiego.

W okresie wojny światowej zajmowała się akcją opieki nad bezdomnymi dziećmi — sierotami wojennymi, pracowała w szpitalnictwie, urządziła koncerty w szpitalach wojennych, aranżowała zbiórki uliczne, śpiewała w kościołach kwestując przy tym na rannych żołnierzach, na Gwiazdki dla nich itd.

Poprzez prasę prosiła publiczność

o niepodawanie jej kwiatów na scenę, lecz ofiarowywanie przeznaczonych na nie sum na cele dobroczynne.

Olbymnie znaczenie społeczne posiadała także jej praca muzyczno-organizacyjna: dwukrotnie w najtrudniejszych okresach istnienia opery warszawskiej podejmowała się prowadzenia jej na własny koszt i własną odpowiedzialność i była w roku 1917 jedyną na świecie kobietą, która kierowała wielką operą zatrudniającą ponad 500 ludzi. Za czasów jej dyrykcji opera warszawska be-

dała zawsze instytucją o milionowych deficytach, stała się zakładem dochodowym.

Śpiewając funkcje dyrektorki a zarazem primadonny opery, nie ustawała w pracy społecznej i uzyskała z Ameryki milion złotych na armię polską a drugi milion na sierotnicę.

Prowadząc najkosztowniej w Polsce teatr, wyznaczała najniższe ceny miejsc, aby upowszechnić konsumpcję sztuki wśród mas.

Dwukrotnie także otwierała własne studium operowe, z którego wychodziły takie gwiazdy śpiewu jak Tadeusz Bewal, dziś pierwszy tenor teatru La Scala w Mediolanie, lub popularna Lucyna Szczepańska.

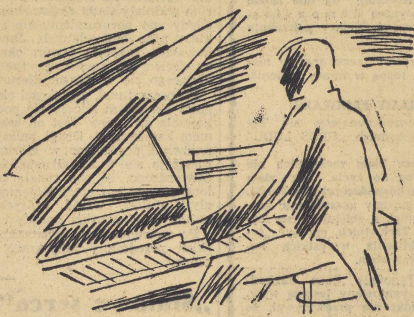
Nic więc dziwnego, że odznaczono ją dotychczas dziesięću wysokimi orderami (Krzyż Niepodległości, Ordera Oznaka Legionowa, medal „Za Ojczyznę i Wolność”, Śląski Powstańczy Krzyż Oficerski, Order Papieski za pracę samarytańską, trzykrotny Krzyż Zasługi, „Polonia Restituta”) i że protektorat nad jubileuszem tej wielkiej artystki i socjalistki (jest członkiem P. P. S.) objęli najwzrosty dostojnicy dzisiejszej Polski.

Antoni Wołczeszk.

Kariera W. Małcużyńskiego

Szerokiemu ogółowi mało są na ogół znane sukcesy wybitnych artystów polskich za granicą. Nie w tym dziwnym, jeśli się zwąży, że przez 6 lat okupacji byliśmy pozbawieni wszelkiego kontaktu z innymi krajami. Dlatego też warto by zaznaczyć czytelników z historią jednej z najbardziej błyskotliwych karier, jakie kiedykolwiek zrobił artysta polski na szerokim świecie. Mamy tu na myśli Witolda Małcużyńskiego, młodego, bo dziś zaledwie 32-letniego pianistę polskiego.

Prasa Ameryki Północnej, Południowej i Europy pisze o nim w słowach najwyższego uznania, stawiając go w rzędzie najwybitniejszych artystów doby minionej (Antoni Rubinstejn, Paderewski, Rachmaninow) i obecnej jak: Hoffman,



Horowitz, Brańkowski i Artur Rubinstejn.

Oto parę wyjątków z głosów prasy światowej: „Najbardziej błyskawiczna kariera wszystkich czasów, Małcużyński będzie miał ten kraj u swych stóp” („Times” Los Angeles); „Pełna mistycznym poezją i romantyzm przyciąga uwagę u tego utalentowanego pianisty polskiego” („Chicago Tribune”); „Jedno z największych bożyszczy świata” (Boston „Daily Globe”); „Mistrz wszystkich efektów, pomysłowości, pianista, wirtuoz i niezwykły muzyk” („New York Times”); „Podąża on do sławy na skrzydłach nieśmiertelnych” („Minneapolis”).

Pomijając już specyficzny styl recenzji i reklamy amerykańskiej, stwierdzamy musimy niezwykłą zupełnie pozycję artystyczną naszego rodaka. Tymczasem ten „mistrz wszystkich efektów”, podążający do sławy na skrzydłach nieśmiertelnych, jest wysoki, szczupły i pełnym prostoty młodym człowiekiem, któremu powołanie nie uderzyło do głowy. Takim samym jakim był wówczas, gdy brał udział w Konkursie Chopinowskim w Warszawie w roku 1937. Ale nie uprzedzajmy faktów... Zaczynajmy od początku.

PO SZCZEBŁACH SŁAWY

Witold Małcużyński urodził się w roku 1914 na Wilenszczyźnie. Bardzo wcześnie zaczął zdradzać zdolności pianisty. Naukę gry na fortepianie prowadził pod kierunkiem wybitnych pedagogów: prof. Heinzelego, Lefeldea, a następnie na wyższym kursie Konserwatorium Warszawskiego — studiuje pod kierunkiem znakomitego pedagoga prof. Turczyńskiego. Kończy z odznaczeniem Konserwatorium Warszawskie na wiosnę w 1936 r. W lecie tegoż roku jako młodzieńki pianista bierze udział w Międzynarodowym Konkursie Pianistycznym w Wiedniu (około 170 uczestników) i zdobywa zaszczytne 5-te miejsce (pierwszym był wówczas pianista radziecki Gilels) — jest tego pierwszy sukces międzynarodowy. W tym samym roku koncertuje w Rydze, Tallinie i Helsinkach. Przyjeżdża do 1937, który miał stać się punktem zwrotnym w karierze artystycznej Witolda Małcużyńskiego. W lutym tegoż roku ma się odbyć Międzynarodowy Konkurs Chopinowski. Paderewski, słysząc o nadzwyczajnym talencie młodego pianisty, zaprasza go do swej posiadłości pod Morges w Szwajcarii. Mistrz jest pod takim wrażeniem zdolności młodego człowieka, że przyjmuje go jako ucznia. Małcużyński dokonał swą sztukę pod kierunkiem Mistrza przez szereg tygodni i wraca do Warszawy, aby wziąć udział w konkursie. Jako uczeń wielkiego Paderewskiego. Ostatni Konkurs Chopinowski w Warszawie (lutym, marcem 1937) stoi na bardzo wysokim poziomie. Po surowych eliminacjach dopuszczono do „finału” 20 naj-

lepszych pianistów, reprezentujących Polskę, ZSRR, Francję, Anglię, Węgry i Japonię. W ostatecznej klasyfikacji Małcużyński zajmuje trzecie miejsce (pierwsze dwa miejsca obsadził pianista ZSRR) jako pierwszy w konkursie Polak. Był to pod wieloma względami ważny moment w życiu artysty. Na tym konkursie poznał młodą, wybitną pianistkę francuską — Colette Gaveau, która dwa lata później została jego żoną. Bezpośrednio po ogłoszeniu wyników konkursu, młody laureat otrzymuje propozycję stypendium i wyjazdu za granicę celem dalszego doskonalenia się w swej sztuce. Małcużyński wybiera Francję: w Paryżu przeciw mieszka Colette.

Małcużyński koncertuje we Francji, ale nie zrywa kontaktu z krajem. 1-go września 1939 r. ma grać w Krzemieniu w ramach uroczystości ku czci Słowackiego w 90-tą rocznicę jego zgonu. Uroczystości krzemienieckie ani przyjazd artysty do kraju nie dochodzą jednak do skutku. Droga powrotna do kraju odcięta... Dalszy ciąg tragicznych dni wrześniowych wszyscy znamy...

Z LIZBONY W SZEROKI ŚWIAT

W czerwcu w r. 1940 Małcużyński opuszcza Paryż — na parę godzin przed zajęciem go przez wojska hitlerowskie. Z trudem dostaje się do Lizbony. Położenie jego jest ciężkie: jest bez pieniędzy, nie posiada znajomości języka, nie zna tamtejszych stosunków. Kariera wydaje się stracona. Ale w Lizbonie znajdują się też inni wybitni muzycy polscy: jest znakomity dyrygent Grzegorz Fitelberg. Dają koncert w radio, Małcużyński daje ze siebie wszystko. Po koncercie do garderoby artysty wchodzi poważny, starszy pan. Jest to impresario koncertowy z Argentyny. Proponuje Małcużyńskiemu zawarcie kontraktu. Kierunek: Ameryka Południowa. Warunki: pokrycie kosztów podróży, pobytu i utrzymania oraz dość skromne honorarium na wypadek powodzenia na drugiej półkuli. Małcużyński przyjmuje i... lądaje po dwóch tygodniach w Rio de Janeiro w towarzysztwie żony, impresaria — z małą walizką i... 20 dolarami w kieszeni. Jest jesień 1940 roku. Pierwszy koncert w Rio de Janeiro — na sali pustki. „Egzotycznie” i nie- możliwie do wymówienia nazwisko gościa z dalekiej półkuli nie mówi niczego Brazylijczykom. Jednak po paru tygodniach — pierwszy sukces w tym samym mieście — obgromnia sala „Colona” — pełnia. Koncertem tym rozpoczyna Małcużyński swą „amerykańską” karierę.

Koncertuje kolejno w Argentynie, Brazylii, Urugwaju, Chile, Peru, Wenezueli, Costarice. Po koncercie w Montevideo jeden z największych skrypków świata Yehudi Menuhin — proponuje młodemu Polakowi wyjazd do USA i wspólne koncerty. Powodzenie pianisty jest ugruntowane. Teraz on dyktuje warunki. Bezuatanne objazdy i koncerty po obu Amerykach. W samym Buenos Aires daje kilkanaście koncertów w ciągu trzech miesięcy. W Nowym Jorku debiutuje w olbrzymiej, trudnej do osiągnięcia sali Carnegie Hall. Ogromny sukces zmusza go do powtórnego występu w tej samej sali. Następnie daje 35 koncertów w Stanach Zjednoczonych i Kanadzie. W roku 1943 podejmuje drugą podróż do Ameryki Południowej. Wszędzie poprzedzany jest sławą znakomitego chopinisty i ucznia „sąmego Paderewskiego”. Jest przy tym przedstawicielem bohaterskiego narodu, znajdującego się pod okupacją okrutnego najeźdźcy i krwawiejącego w walce z nim najeźdźcą. Największy dyrygent pragnie z nim występować — i tak koncertuje pod batą najwybitniejszych kapelmistrzów świata jak: Rodziński, Stokowski, Kuszewitzki, Monteux, Mitropoulos.

W ostatnim roku wojny Małcużyński jest już poszukiwanym artystą, uczącym się również swobodnie w Ameryce Południowej, USA, czy Europie.

NA FORTIEPIANIE CHOPINA

Wczesna wiosna 1945 r. lądaje Małcużyński w Anglii. Jest pierwszym artystą, który przybywa z Ameryki do Europy przed zakończeniem wojny. Agonia hitlerowskiej bestii już się rozpoczyna, ale polski „V 2” pada jeszcze na Londyn. Anglikom umielało to ocenić. Gdy przybywa do Londynu, Albert Hall — cel marzeń wszystkich artystów — jest wyprzedany. W roku 1946 Małcużyński odbywa 8-miesięczne tournée po Europie. W czasie pobytu w Londynie gra w ramach programu radiowego E. B. C. na fortepianie, zbudowanym przed 98 laty dla Chopina. Oprócz samego Chopina — do zaszczytnego grania na nim dopuszczeni byli dotąd jedynie Paderewski i Rubinstejn. Jak trzeci pianista grał na nim Małcużyński. Koncert został nagrany na płytach „Columbia”. Po koncercie na plakat, wmontowanej w fortepian — głoszącej, że Chopin grał na tym właśnie fortepianie, — na prośbę dyrektora firmy Broadwood, która wyprodukowała historyczny instrument — złożył swój podpis — Witold Małcużyński.

Jerzy Prawdzic

Zwiastun wiosny

Oczywiście — jest nim: pierwszy fiołek!

Według przestarzałego podania, wychyla on swą wdzianą główkę tam, gdzie Wiosna najpierw stopą ziemię musnęła. Mimo skromnej ciemnej barwy, jest on i będzie zawsze szczególnym naszym ulubieńcem dzięki cudownie ożywczym, zaiste rajskiej woni!

To też niemal od zarania ludzkości fiołek żył w mitach i legendach. I tak: w Syrii wiercono, że fiołki powstały z łez pokutującego Adama, gdy mu archanioł Gabriel zwiastował przebaczenie Boga. Według kosmogonii starożytnych Persów, Ormuzd, pan światłości w ciągu trzydziestu dni stworzył wszystkie kwiaty ziemi. Ponieważ najpiękniejsze zakwitły fiołki, a zaraz po nich róża, zatem Persowie nazywali fiołki: „zwiastunem róży”.

W Grecji fiołek wpłata się w cała girlanda mitów: miał go stworzyć Zeus, ku radości swej ulubionej córki Persefony, jako kwiat jasnobarwny. Gdy jednak młoda dziewczęta porwał był Plutos, bóg podziemia, jasna barwa fiołka na znak smutku ściemniała i odłód fiołek stał się kolorem żałoby. Inne podanie greckie mówi, że urok jego kwiecia jest tak przemożny, iż Afrodyta zgodziła się zostać żoną Wulkanu, dopiero w chwili, gdy ujrzała go przystojnego wieńcem fiołków.

Ale bogata w fantazję mitologia grecka wspomina jeszcze o innym początku fiołka: oto Apollo, promienisty bóg słońca, zakochany w uroczym Janies, nim-

fie jego siostry, Dianę, ścigał uchodzącą swymi gorącymi promieniami. Janies walczył pomocy bogini, a ta rozlała błękit na jej różowych liściach i nimfa została zamieniona w fiołek, kryjąc się w cieniu lesnej gęstwiny.

Starożytni nadzwyczajnie cenili fiołki: u Greków wieniec, uwity z fiołków, stanowił jedno z najpiękniejszych odznaczeń państwowych. Rzymianie kazali wybić kwiat fiołka na monetach, bitych w mianicy sycylijskiego miasta Henny, sytynego porwaniem Persefony, nie mniej stawia go w swych pismach poeci Wergiliusz i Owidiusz.

W południowych Niemczech, za średniowiecza, panował zwyczaj, że pierwszy znaleziony fiołek przywieszano do wysokiej łyki, dokola której następnie tańczono i śpiewano. W wielkim poszanowaniu mieli fiołek Gallowie, którzy czcili go jako symbol niewinności i skromności i zdołali nim groby młodych dziewcząt.

Fiołek stał się z czasem szczególnym ulubieńcem narodu francuskiego i godłem partii Napoleońców. Legenda mówi, że gdy Napoleon udawał się na wygnanie, zerwał na grobie ukochanej żony kilka fiołków. Kiedy zaś powiodło mu się ująć z Elby, stara jego gwardia powitała go okrzykiem: „Voilà! Le père la violette!”

Pewną rolę odegrał fiołek również w medycynie: Priscinius, lekarz bizantyński, powiada, że pierwsze trzy fiołki znalezione na wiosnę i polknięte, chronią od wszelkich chorób w ciągu całego roku,

a chociaż wolno o tem powątpiewać, to jednak odwar fiołka w lecznictwie ludowym do dzisiaj dnia bywa używany przeciw kaszlowi.

Przedo wszystkim jednak skromny fiołek gra olbrzymią rolę w przemysle perfumeryjnym. Esencja fiołkowa była ulubioną perfumą arystokratycznego świata, a w Belgii i południowej Francji istnieją całe plantacje fiołkowe, obok innych kwiatów, hodowanych wyłącznie do wyrobu perfum na olbrzymich przestrzeniach pól.

Niemniej po ulicach stolic europejskich wraz z pierwszymi dniami wiosny, zjawiają się krocie i tysiące drobnych bukietów tego czarownego kwiecia, o niepojętym uroku, stanowiąc dla hodowców bardzo poważną rubrykę finansową, a dla każdego z nas niosąc w swym małym, wirtuosowskim kielichu — tchnienie utraconego Raju!

E. L.

W najbliższym numerze

„Horyzontu kulturalnego”

wielki historyczno-rysunkowy

konkurs z nagrodami

W sprawie rozrywek kulturalnych

Kultura polska jest nam bardzo droga. Szczególnie drogie stają się rozrywki kulturalne, z dnia na dzień droższe. I tak: według komunikatu urzędowego — z dniem 1 maja do wszystkich biletów teatralnych na przedstawienia dramatyczne będziemy musieli dokładać po 5 zł (jeśli bilet nie jest zasadniczo droższy niż 150 zł) lub po 10 zł (jeśli właściwa jego cena jest wyższa), a to na tzw. „Fundusz Teatralny” mający na celu „zebranie środków finansowych na upowszechnienie kultury teatralnej, popieranie twórczej działalności scen i odbudowę teatrów”. Przy widowiskach lżejszego auryentu (jak rewle, operetki i komedie muzyczne) dopłata wyniesie 10 lub 15 złotych.

Mówiąc szczerze, taki dodatek nie musi wzbudzać poważniejszych zastrzeżeń, bo jeśli już i tak za średnie miejsce w teatrze płać co najmniej 100 zł, mogą zapłacić i 105.

Trochę przykrej jednak przedstawia się sprawa wstępu do kin. Pupilek naszej kultury powojennej „Film Polski” na samą Wielkanoc oświadczył nam, że zaczyna się obecnie cenę podwójnie, podnosi ceny o 100% i odda za bilet dotychczas najtańszy — musimy płacić

wieć niż poprzednio za najdroższy a za łóżę pobiera się od nas pełne 120 złotych.

Choć zaś członkom Związków Zawodowych przysługują w dalszym ciągu zniżki, wiadomo przecież, jak trudno je zrealizować, szczególnie w dni tak rozrywkowe jak niedziela.

Jeśli jednak aktywność produkcyjna przedsiębiorstwa „Film Polski” wzrosła wprost proporcjonalnie do cen biletów, jeśli długość metrażu naszych nowych filmów podwoi się także, chętnie poddamy się tym — niezbyt dla kieszonki widza przyjemnym — zmianom.

W sprawie siedziby artystów

Słusznie dotychczas narzekał Zbigniew Grotowski na brak jakiegos punktu zbornego wrocławskich literatów, aktorów, plastyków czy przedstawicieli innych zawodów intelektualno-artystycznych. Że potrzeba takiego punktu, takiej wrocławskiej „Jammy Michalkowej” lub innego ośrod-

ka „cyganerii” artystycznej odczuwać się powszechnie, świadczą choćby fakt, że już w różnych momentach i różnych miejscach usiłowano taki ośrodek stworzyć: próbowano to robić rozmaicie, mniej lub bardziej prywatnie panie, takie czy inne społeczniczki, role ta miała odegrać kiedyś Kawiarnia Uniwersytecka, jakaś Kawiarnia Lizi Kobiet, jakiś anonimowo-prywatny Klub Literacki a ostatnio rzekomo „Bagatela” przy ulicy Świdnickiej. Wszystko to jednak „jeszcze nie to”.

Ostatnio dopiero — po organizacyjnym zebraniu Wrocławskiego Oddziału Związku Literatów i po pewnych staraniach aktywniejszych reprezentantów miejscowej prasy, sprawa weszła na tzw. realne tory. Spółkała się z życia Mięjskiej Rady Narodowej i lada dzień wszystkie co eoresze głowy naszego miasta otrzymała odpowiedni przydział i spotkała się w przystanku literacko-artystycznym, skąd wypływać będą coraz to nowe i żywsze fale inwencji i dowcipu. I znowu zbliżamy się o jeden krok do „upieknienia” wrocławskiego życia kulturalnego.

W sprawie nauki esperanta

W jednej z poprzednich serii naszych „Uwag” omawialiśmy sprawę reaktywowania Polskiego Związku Esperantystów. Obecnie dowiadujemy się, że Węgierska Partia Socjal-Demokratyczna przyjęła oficjalnie esperanto za język międzynarodowy.

wy, postanawiając jednocześnie stworzyć sekcję esperantyczną przy partii i tego wyłączenie języka używać w korespondencji z robotnikami i inteligencją innych krajów.

Polski Związek Esperantystów zwrócił się ze specjalnym wnioskiem do ministra Oświaty, w którym prosi o wprowadzenie nauczania esperanta w szkołach średnich. Z zacięciem oczekujemy decyzji w tej dość oryginalnej sprawie.

(tad.)

O nazwie „Walbrzych”

W związku z uwagami o nazwie Walbrzych, jakie ukazały się w numerze wielkanocnym „Naprzód Dolnośląski” domosze, co następuje:

Nazwa Walbrzych została ustalona jako obowiązująca przez Komisję Ustalania Nazw Miejscowości i na tym tle nie było żadnej dyskusji ani polemiki między mną a prof. Taszyckim. Spór dotyczył Soli-Zdroju.

Forme Walbrzych ukuli Czesi w czasie, gdy Księstwo Świdnickie do nich należało, i myśmy ją od Czechów przejęli.

Opiera się ona na niemieckiej nazwie Waldenburg, zwanym dawniej też Waldenberg i Waldenberg, co oznacza: Gród Leśny albo Góra Leśna. Początek miastu dał gród piastowski, którego nazwa polska, jeśli istniała, nie zachowała się w dokumentach.

Anegdota

Mark Twain jako młody człowiek podróżował kiedyś pociągami. W przedziale siedział jeszcze jakiś urzędnik z żoną i córką.

Nieznamy starał się koniecznie nawiązać rozmowę. Ale Twain zbywał go półsłówkami, gdyż był zadowolony z książki.

Wreszcie niezadowolony wyjął papierosa. — Czy mogę służyć cygarem? — zapytał uprzejmie.

— Dziękuję nie pałę. Niezrażony odmową jego miłośność odwrócił się po chwili:

— A może trochę whisky? Mały kieliszek.

— Dziękuję, nie piję.

— Jest pan abstynentem? Nie do wiary! Pozwoli pan, że przedstawię panu moją żonę i córkę.

— Dziękuję nie kocham — brzmiała krótka odpowiedź.

Ten sam Mark Twain otrzymał kiedyś od pewnego kolegi z ławy

szkolnej kartę pocztową bez znaczków. Po opłaceniu porta przeczytał, co następuje:

— Stary przyjacielu! Serdeczne pozdrowienia. Mieszkam tu w Chicago i powodzi mi się doskonale. Twój dawny kolega szkolny Jackson.

W jakimś czasie potem listonosz przyniósł owemu Jacksonowi nieofrankowaną paczkę pocztową o wadze co najmniej dwóch kilogramów. Zaintrygowany ciężarem i objętością paczki Jackson uiszczył bez wahania kaski przesyłki. Gdy po wielu trudach rozwiązał wszystkie sznurki i odwinął kilka warstw papieru pakunkowego, znalazł wreszcie sporej wielkości kamień oraz liścik następującej treści:

— Stary druhu! Spieszę ci donieść, iż obok załączonych kamień spadł mi z serca, gdy się z Twojego listu dowiedziałem, że powodzi ci się doskonale.

Twój stary przyjaciel
Mark Twain

„Czterech wieków fraszki polskiej”

ANTONI PELKA (wiek XIX)

Na autora lubiącego pożyczac

Dośzedł autor wielkiej chwały,
Brał on z książek dniem i nocą,
Lecz gdy mu książki zgorzały,
Chciał brać z głowy — nie było co.

LUDWIK PUGET (wiek XIX)

Podział cnotami

Miłość mu dała, wiarę mu dała,
Więc przy nadziei sama została.

Aktualia kulturalne

● Znany pisarz i poeta francuski Louis Aragon został naczelnym redaktorem wieczornego dziennika „Ce Soir”. Stanowisko to zajmował dotychczas, niedawno zmarły Jean Richard Bloch.

● Na strychu jednej z willi poniemieckich w Elblągu znaleziono zażytkowy sztandar jedwabny z ręcznie malowaną ornamentacją i literami: R.S.A. (Rex Stanislaus Augustus). Po sprowadzeniu sztandaru przynocowanego do drzewa długości około 230 cm do Gdańska, konserwator wojewódzki prof. Jan Borowski uznał go za autentyczny zażytek polski z drugiej połowy XVIII w. Sztandar przekazano muzeum państwowemu i obecnie znajduje się on w soppkiej składnicy muzealnej.

● Czołowe serbskie czasopismo literackie „Nasza Kniżewność” (Nasza literatura) zamieściło opowiadanie Marii Szczepańskiej pt. „Księżyc”, drukowane swego czasu w „Twórczości”. Przekładu dokonał Bronisław Cirić.

● Nakładem wydawnictwa Borowego w Pradze ukazał się wybór utworów poezji

polskiej z okresu 1938—1946 pt. „Pochodnie” w przekładzie znanego sławisty czeskiego Jana Pilara.

● Na terenie Pragi czeskiej odnaleziono eksponaty należące do Muzeum Wielkopolskiego, a wywiezione z Poznania przez Niemców. Jest to cenny zbiór monet w ilości 1.851 sztuk oraz 124 medale z motywami polskimi. Ponadto znaleziono tam kartoniki fotograficzne zabytków z zakresu sztuki kościelnej, będącą ważnym przyrządem do inwentaryzacji i dzieł sztuki wielkopolskiej. Okazy te zabezpieczył w Muzeum Narodowym w Pradze i następnie przejął je Polska Komisja Rewindykacyjna.

● W okresie od 23 kwietnia do 4 maja będą się odbywały uroczystości, tzw. „Dni Gniezna”, połączone z jubileuszem 950-lecia meczeńskiej śmierci św. Wojciecha, który przez swą akcję misjonarską na ziemiach zachodnich umocnił pozycję Polski i Słowiańszczyzny. Te uroczystości w najstarszej stolicy Polski piastowskiej nabierają szczególnego znaczenia w dobie sążysu polsko-czechosłowackiego, gdyż właśnie św. Wojciech był wybitnym promotorem zbliżenia narodów polskiego i czeskiego.

● Dzisiaj w Warszawie w gmachu Teatru Małego odbył się poranek poetycki poświęcony twórczości poety proletariatu, Edwarda Szymanowskiego. Poranek ten poświęcony z uroczystością otwarcia Warszawskiej Estrady Poetyckiej.

● Chcąc zapoznać radiosłuchaczy z całokształtem twórczości wielkiego kompozytora Karola Szymanowskiego, którego 10-tą rocznicę śmierci obchodzimy w tym roku, Polskie Radio przystąpiło do nadawania 11 audycji poświęconych zmarłemu artyście. W każdy czwartek o godz. 22.15 występują najwybitniejsi muzycy wykonując utwory Karola Szymanowskiego, przy czym odpowiedni komentarz zapoznaje słuchaczy z życiem i warunkami pracy kompozytora.

● Teatr Polski w Bydgoszczy uczcił 25-tą rocznicę śmierci znakomitej powieściopisarki polskiej, Gabrieli Zapolskiej, uroczystą akademią połączone z premierą jej sztuki pt. „Zabusia”.

● Reżyser plk Ford rozpoczął w tych dniach w atelier filmowych w Pradze na Barrandowie nakręcanie nowego filmu polskiego „Ulica na rozdrożu”. Tematem filmu jest walka dzieci warszawskich z okupantem niemieckim w czasie ostatniej wojny. Główne role w filmie grają polscy aktorzy.

● W dniach od 20 maja do 4 czerwca br. odbędzie się w Kopenhadze doroczny festiwal Międzynarodowego Towarzystwa Muzyki Współczesnej. Projektuje się urządzenie w czasie festiwalu specjalnego koncertu muzyki polskiej, poświęconego twórczości Szymanowskiego, Panufnika i Malawskiego. Będzie to drugi festiwal powojenny po seszłorożnym Londynie, na którym, jak wiadomo, muzyka polska zdobyła wiele laurów.

Aforyzmy francuskie

Obowiązek jest czymś, czego wymagamy od innych.

(A. Dumas)

Dwudziestoletni Katon i Adonis po pięćdziesiątce — są równie śmieszni.

(de Segur)

Szczęśliwi są lekarze! Ich sukcesy blysczą w słońcu a ziemia pokrywa ich błędy.

(Montaigne)

Małżeństwo przychodzi po miłości jak dym po ogniu.

(Chamfort)

Maż stanu jest to szczęśliwy polityk, który już nie żyje.

(Brackett-Reed)

Powaga jest obrządkiem ciała, wymyślonym dla pokrycia braków ducha.

(La Rochefoucauld)

Z prawdziwą miłością jest jak z pojawieniem się duchów: wszyscy o nich mówią, ale mało kto ich widział.

(La Rochefoucauld)

Wybrat i przełożył K. K.

Nazwę Walbrzych przyjęła Komisja jako obowiązująca dlatego, że forma Walbrzych była używana już dawno w Polsce i stała się ogólnie znana.

Nierozumienie nazwy nie jest powodem do jej zmiany. Wszak nie rozumiemy dziś, co znaczy Racot, Łańcut, Czersztyn, Gdynia, Szczecin, Tczew, Odra a nawet Warszawa. Nazwa, jak i nazwisko nie jest tabliczką reklamową, choć skłonni jesteśmy dociekać treści.

Proponowany przez korespondenta Walnybór (!) jest pomysłem chybionym. Skoro nie przyjął się Borowiek ks. Kozirowskiego, cóż powiedzieć o tym wynalazku?

Zostaliśmy więc przez Walbrzychu, acz nieszczęśliwie brzmiały, ale z konieczności ustalonym i szukamy tymczasem śladów polskości grodu w kodeksach, relesrach, kronikach i innych źródłach historycznych. — W wypadku Walbrzycha Komisja postąpiła życiowo, czego nie można powiedzieć o Solcałach, które uzasadniały w tygodniku „Walbrzych” i dalszym numerze „Śląska”.

Prof. A. Szyperski

Prawo koi

(Groteska makabryczna)



Na Harrisona natknął się w knajpie „Pod morską gwiazdą”. Pił wodkę i zaczął śledzić, a rząd wypróżnionych butelek świadczył, że to nie przelewki.

Na mój widok podchwycił dzwonek śledzina i potrząsnął nim energicznie, a gdy bar-keeper wyrósł na głos dzwonek u drzwiach salonu, rzucił ochryple:

— Once more whiskey and sleds!

Po czym natychmiast zaczął opowiadać:

— Patricia O'Sullivan znalazł od takiego berbera. Harpun jeszcze w zębach nosił. Strzyżymy razem na wielorybnika Mario-Luiza O. piękny był, to szkuner. W ciwnie halsu siedzi forhend, jak inny pod potym takim lunkiem. Dwa kilo ładzi w kambizie więcej czy mniej, to dla niego mucha... — zamysłił się ławo, pociągnął noszem, ze szklanki i córke keepera. — Tego dnia stalem u steru. Wiał lekka bryza. Nie próżno barometru nie zapowiadało zbliżającego się sztormu.

— Jak barometr jeszcze raz spadnie — rzekł kapitan, wychodząc z messy, to kuchc... nie skończył, bo dienna wałcha rzuciła go na burtę. Ludzie na morzu nie lubią głupich kawałków.

Jakem ci już powiedział, nie było żółtych rycheł niebezpieczna. Wszystko szło swowim trybem, gdy nagle od strony tylnego kastelu rozległo się przelknięcie:

— Człowiek w koi!

Rzuciliśmy się do schodni: tak, to był rydy Pat. Zrzucił koło ratunkowe ze ścian kastelu i rzucił. Upadło jak należy, tam się mu ręka. Drugiego, jak zwykle na wielorybników, nie było.

— Wszystkie ręce na pokład! Kotwica! — ryknął kapitan. — Go on, boys, razem!

Ośmiu matkówek wciągnęło kotwicę, rozbiło na prągu kastelu i rzuciło. Widziałem jak zatoczyła w powietrzu szeroki łuk, jak padła na koi i zacerpiła jednym ramieniem o brzechw blednego Pata.

— Ciągnij, hoo, mocniej, hoo! Pociągaliśmy. Ale łabuch nie wytrzymał. Zmarła go rda i troska o Pata, do którego był przywiązany. Pękł przy samej kluzie.

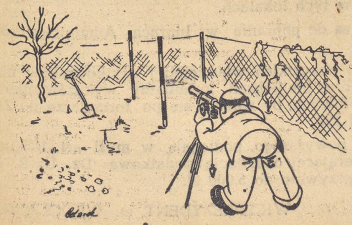
— No, na dzisiaj dość — rzekł kapitan. — Wszystkie ręce pod pokład! Good night, boys!

I zatrasnął drzwi kastelu.

Na drugi dzień zasypanemu Patu w żłogów płotno. Żył jeszcze. Ruszał się gdyśny go z kawałkiem oleju w nogach spuścił za burtę. Od tej chwili straciłom go z oczu.

Pytasz, skąd diabli przyniósł kapitana? Płynął jak ryba, to się wytrawiał, korwet B.J.

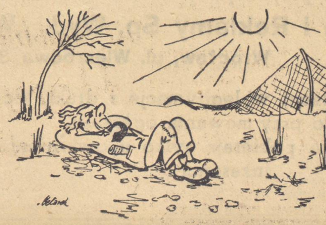
DZIAŁKOWCY PRZY PRACY



inżynier



ap.ekarz



poeta



działacz społeczny

ŚWIDNICA

Wydatna praca R. T. P. D.

Oddział R. T. P. D. w Świdnicy powstał w dniu 11 maja 46 r. na skutek potrzeby zaopiekowania się dziećmi sierotami, pozostawionymi w zakładzie niemieckim w strasznych warunkach, zgłodzonych i cierpiących na świerzb, egzemy i krzywice.

Organizatorzy Oddziału w osobach ob. Strzembosz, Golebiowski i Kawalkowski stanęli wobec niezwykle trudnych warunków: zamarzły się przede wszystkim brak pieniędzy, środków żywnościowych, opieki higieniczno-lekarskiej oraz brak personelu higieniczno-pielęgniarskiego. Pierwszą pomoc finansową otrzymał R. T. P. D. od miejscowego Komitetu P. P. S. i P. P. R., Opieki Społecznej i społeczeństwa świdnickiego.

Z biegiem czasu jednak, na skutek ofiarnej i bezinteresownej pracy organizatorów Towarzystwa ob. Strzembosz i Kawalkowski oraz po zmianie kierownictwa R. T. P. D. zaczęło się powoli rozwijać przy doświadczonym i sprężystym kierownictwie ob. Olszewskiej.

Obeenie świdnicki oddział R. T. P. D. może się już poszczycić ilością ok. 500 członków, pięknymi wynikami pracy i ogromnym postępem w kierunku organizacyjnym i administracyjnym oraz pro-

wadzeniem oszczędnej gospodarki finansowej, która przy obrocie kasowym ok. 500.000 zł po stronie dochodów i wydatków dała nadwyżkę bilansową w kwocie 13.564,71 zł.

Oddział utrzymuje 9 dzieci całkowicie pozbawionych rodziców, 20 dzieci rodziców pracujących w różnych zakładach pracy za opłatą miesięczną 1.800 zł oraz 56 dzieci przedшкольных, otrzymujących trzy razy dziennie posiłek za opłatą 600 zł miesięcznie. W wypadkach indywidualnych stosuje się częściową obniżkę opłat.

Wszystkie dzieci mają zapewnioną należytą opiekę pielęgnarską i pomoc lekarską. Personel Oddziału wynosi 4-ch pracowników administracyjnych, 13 fizycznych oraz 1 dochodzącego lekarza.

Ostatnio ob. Strzembosz Felicja z ramienia Zarządu Towarzystwa wystąpiła u miarodajnych czynników z projektem zmiany dotychczasowego pomieszczenia, prosząc o przydział nowego budynku; jest rzeczą jasną, że władze powinny tę prośbę potraktować rzeczowo, podważając Towarzystwu budynek, który będzie odpowiadał wymaganiom tej ważnej instytucji społecznej, rozwiązującej ważny problem wychowania naszego najmłodszego pokolenia. (JK)

WYNIKI AKCJI POMOCY POWO-
DZIANOM

Jak donosiliśmy, na terenie całego powiatu działają miejskie i gminne komitety pomocy dla ofiar powodzi.

Obeenie już po kilku dniach istnienia praca komitetów dała piękne wyniki, wyrażające się ogólną kwotą 280.000 zł, która wpłynęła na utworzenie w tym celu konta K. K. O. Dalsze sumy ciągle wpływają, świadcząc o zrozumieniu i ofiarności społeczeństwa świdnickiego. Na specjalne wyróżnienie zasługuje inicjatywa

i praca komitetów P. P. S. oraz Związków Zawodowych. (JK.)

PRZYGOTOWANIA DO OBCHODU
ŚWIĘTA PRACY

Na zebraniu aktywów P. P. S. i P. P. R. wybrano komisję do opracowania planu obchodu Święta Pracy w dniu 1 maja br. Partie polityczne, organizacje społeczne i Związki Zawodowe przygotowują się do jak najszerszego udziału w uroczystościach 1-szo majowych. (JK.)

ZWIĄZEK ZAWODOWY PRACOWNI-
KÓW ROLNYCH

Z inicjatywy Kola P. P. S. państwowego majątku w Krzywczynie został zorganizowany miejscowy oddział Zw. Zaw. Pracowników Rolnych. Oddział ten rozwija ogólną działalność w kierunku podniesienia oświaty rolniczej i spółdzielczej oraz uświadomienia politycznego i społecznego. (JK.)

O PODPISANIE POKOJU
W WARSZAWIE

(gł.) Na ostatnim walnym zebraniu w Warszawie Gł. Wagon w Świdnicy zebrani pracownicy w sposób manifestacyjny uchwaliли jednomyślnie rezolucję, domagając się od czynników kierujących naszą polityką zagraniczną o wystąpienie na arenie międzynarodowej z żądaniem, by pokój z Niemcami został podpisany na gruzach Warszawy. (wł.)

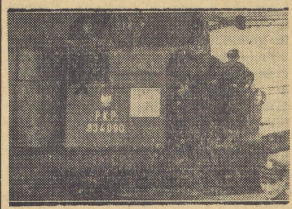
DROGA ŚWIDNICA-CHOJNY

(gł.) Stan tej najpiękniejszej drogi, wysadzonej drzewami owocowymi i prowadzącej do ślicznego zakątka okolic Świdnicy przedstawia się fatalnie. Wyboje, doły, kamienie powinny być usunięte, aby w sezonie letnim liczni wycieczkowicze nie musieli zachwycać się nie tylko piękną okolicą, starym zamkiem pełnym za-
bytków, ale także dobrze utrzymaną drogą. (wł.)

Kolejarze z Żegania świecą przykładem
Dworzec w Żeganiu oczyszczony od śmieci

Tereny kolejowe w Żeganiu jeszcze do niedawna przedstawiały widok żalony. Reszki zdezastowanego przez Niemców taboru kolejowego, zniszczone części maszyn, śmieci różnego rodzaju tamowały normalny ruch kolejowy i zwiększały możliwości wypadków wśród pracowników kolejowych.

W ostatnim dniu marca z inicjatywą ob. Boluty Jerzego odbyło się na terenie



Już następnego dnia tj. 1 kwietnia wyruszyli kolejarze po godzinach służbowych na wyznaczone miejsca pracy. To samo działo się 2 i 3 kwietnia.

Osiem wagonów złomu i 10 wagonów śmieci, popiołu i szlaki wywiezionych przez te trzy dni świadczy o zapale i efektywności pracy żeganiańskich kolejarzy, którzy dali dowód swego wyrobienia społecznego.

A oto nazwiska tych, którzy wyróżnili się specjalną gorliwością: Mikula Wawrzyniec, Kurek Edward, Plus Jan, Hala Jan, Smoliński Emil.

Piękny przykład kolejarzy w Żeganiu może i winien stać się wzorem dla wielu



zakładów pracy, gdzie jeszcze wiele można zrobić na odcinku oczyszczania terenu fabryki. (J. D.)

Wykrycie wielomilionowej afery
Jeden z członków szajki aresztowany w Wałbrzychu

(de) Kontrolerzy Ochrony Skarbowej natrafili na stacji kolejowej w Żywcu na ślad działającej już od dłuższego czasu grupy szabrowników, którzy przemycali kradzioną blachę żelazną, maszyny do szycia, rowery, porcelanę, z Dolnego Śląska do Strzyżowa nad Włocławkiem.

Aterzysł przesyłał szabrowników w wagonie przewożonym, który zawierał miał zboże przesyłane do Spółdzielni Rolniczo-Handlowej w Strzyżowie. Spółdzielnia ta już od dłuższego czasu nie istnieje, a rzekome „zboże” odbierali zwykle dwaj osobnicy, podający się za jej pracowników.

Rewizja wagonu naprowadziła władze skarbowe na trop bandy w rezultacie cze-

go aresztowano trzech jej członków: Tadeusza Krzyżanowskiego, Józefa Gontyle, Franciszka Kopyczkę. W powiecie wałbrzyskim aresztowany został zamieszany w aferę Ignacy Kmiecik. Dalsze śledztwo w toku.

Przedmioty znalezione w wagonie i w magazynach szabrowników zostały skonfiskowane. Wartość ich ocenia się według cen sztywnych na przeszło 1 milion zł, a według cen wolnorynkowych na ponad 10 milionów zł.

Trzebnica walczy z niechlujstwem

(Kl.) W marcu br. stanowisko burmistrza miasta objął tow. Pilarski Józef. Nowy burmistrz zabrał się przede wszystkim do zwalczania niechlujstwa, gdyż zaniebiedania na tym polu były ogromne. Została utworzona Komisja Sanitarna, która energicznie już działa. Komisja wglądała także do sklepów, zakładów fryzjerskich, restauracji, w których warunki sanitarne były skandaliczne. Należy podkreślić przykład jaki dała Spółdzielnia „Przyszłość” — pracownicy tej spółdzielni samorzutnie wywieźli około 20 fur śmieci. Pozytywnie również odniósł się do tej akcji wójt gm. Trzebnica, tow. Stojek, który wyznaczył do wywożenia śmieci kilka podwózi.

Oprócz przeprowadzonej akcji oczyszczania miasta, wyremontowano ulice i chodniki. Ulice otrzymały tablice orientacyjne.

Największą bolączką Trzebnicy jest sprawa wodociągów i kanalizacji. Brak środków finansowych, oraz brak pracowników nie pozwalają niestety na normalne ich funkcjonowanie. (wł.)

Do
nabycia
wszędzie!

ŚWIAT
I POLSKA

Tygodniowy
przegląd polityki
międzynarodowej
Cena egzemplarza 10 zł
Prenumerata kwartalna 100 zł

Redakcja i Administracja

WARSZAWA

ul. Daszyńskiego 18

Konto: P.K.O. I-4490 706

LISTY do redakcji

Wstyd, księżu proboszczu, wstyd!

W obszernym liście do nas kpt. inw. T. Sokolowski, prezes Samorządu w Cieplach, pisze o wygórowanych cenach za służby kościelne i przytacza konkretny przykład:

„Za pobłogosławienie zawartego w Urzędzie Stanu Cywilnego małżeństwa ks. proboszcz zażądał od naszego kolegi, inwalidy wojennego, ciężko poszkodowanego, tylko 3.200 zł, wiedząc, że in-

valida ów oprócz skromnej renty nie posiada żadnych środków; dalej ks. proboszcz oświadczył, że jeżeli nie ma-
cie na ślub, to możecie przedstawić tak-
żę — nikt was nie zmusza do ślubu
kościelnego.”

Oj, księżu proboszczu! — trzeba uważać, bo wskutek takiego postępowania mogą naprawdę młodzi zastrajkować i co wtedy będzie z zarobkami? (wł.)

Odbudowa mostów
uszkodzonych przez powódź

Wskutek naporu kry i powodzi uległy uszkodzeniu na Dolnym Śląsku 24 mosty drogowe. W chwili obecnej prowadzone są prace przy odbudowie czterech mniejszych mostów. Przy pozostałych obiektach przeprowadzane są prace przygotowawcze do odbudowy, która rozpocznie się natychmiast po spadku poziomu wody.

Z życia PPS

WYBÓR DELEGATÓW
NA WOJEWÓDZKI ZJAZD PPS

W związku z mającym się odbyć w dniu 20 i 21 kwietnia br. III wojewódzkim zjazdem PPS we Wrocławiu, Miejski Komitet PPS zwołał w dn. 8 bm. zebranie aktywów 26 Kół istniejących na terenie miasta.

Na zebraniu dokonano wyboru delegatów na zjazd. W dniu 13 bm. odbędzie się zebranie miejskich i gminnych komitetów PPS pow. świdnickiego z zadaniem wybrania delegatów na wyż. wspomniany zjazd.

Dnia 18 kwietnia br. z 3 cukrowni znajdujących się na terenie powiatu wyjeżdża do Warszawy 4 delegatów PPS na zjazd aktywistów przemysłu cukrowniczego. (JK)

ROZWOJ FABRYCZNEGO KOŁA PPS
W PASTUCHOWIE

Powiatowy Komitet PPS zorganizował na terenie cukrowni w Pastuchowie, pow. Świdnica Kółko Liczące po 2 miesięcznym istnieniu około 120 członków. — Z uznaniem podkreślamy inicjatywę i energiczną pracę przewodniczącego Koła tow. Piotrowskiego oraz przesyłamy dla fabrycznego Koła PPS w Pastuchowie życzenia dalszej owocnej pracy. (JK.)

OGŁOSZENIE

Zarząd Miejski m. Wrocławia — Oddział Aprowizacji i Handlu wzywa wszystkie Zakłady pracy i Instytucje uprawnione w myśl instrukcji z dnia 14. 3. 47 r. Nr rozdz. 60 do otrzymania wyprawek niemowlęcych dla swych pracowników na I kwartał 1947 r. do natychmiastowego składania wniosków o przydział tychże wyprawek.

Ostatnie termin składania wniosków upływa 30. IV. 1947 r. Bliższych informacji udziela się w gmachu Zarządu Miejskiego — pokój Nr 115.

Za Prezydenta Miasta Wrocławia

(—) Józwiak Piotr

Kierownik Oddziału Apr. i Handlu.

(1093)

OGŁOSZENIE

Zarząd Miejski m. Wrocławia wzywa autochtonów, zamieszkałych na terenie Wrocławia, posiadających polskie pochodzenie, a powracających z robót, oraz niewoli radzieckiej, amerykańskiej, angielskiej lub francuskiej, jak również ewakuowanych, aby poza wykonaniem normalnego obowiązku meldunkowego, poddali się postępowaniu administracyjnemu w celu uzyskania stwierdzenia polskiej przynależności narodowej. W tym celu powracający winni niezwłocznie po powrocie zgłosić się do Zarządu Miejskiego, Oddział Ogólno-Administracyjny, II piętro, pokój 474, w godzinach 9 — 13, prócz soboty, z dokumentami, stwierdzającymi ich polskie pochodzenie.

(1028)

Prezydent Miasta
(—) Kupczyński Bronisław.

Uwaga! Kupcy i Rzemieślnicy!

Wydział Finansowy Zarządu Miejskiego przypomina wszystkim płatnikom podatku od lokali użytkowych o obowiązku wpłacenia tegoż podatku za 1946 r. według doręczonych nakazów płatniczych w terminie do dnia 25 kwietnia 1947 r., w przeciwnym razie Wydział Finansowy Zarządu Miejskiego przystąpi do ściągania powyższych należności w drodze egzekucji przy doliczeniu wszelkich kosztów.

Równocześnie Wydział Finansowy Zarządu Miejskiego nadmienia, że w wypadkach obniżenia wymiaru podatku od lokali za rok 1946 wszelkie nadpłaty z tego tytułu zostaną policzone na poczet należności za rok 1947. (1091)

OBWIESZCZENIE

Na podstawie art. 111 rozporządzenia z dnia 16 maja 1946 r. o postępowaniu podatkowym (Dz. U. R. P. Nr 27 poz. 174) wzywam wszystkich użytkowników lokali mieszkalnych, przemysłowych, handlowych i użytkowanych w inny sposób, aby w terminie do dnia 10 kwietnia 1947 r. złożyli u administratorów Zarządu Nieruchomości Miejskich wykazy osób zamieszkałych w tych lokalach.

Formularze wykazów są do pobrania w biurach Administratorów Zarządu Nieruchomości.

Jednocześnie wzywam wszystkich właścicieli i użytkowników nieruchomości, którzy dotychczas nie pobrali formularzy wykazów nieruchomości, oraz list szczegółowych, by zgłosili się po formularze do Zarządu Miejskiego — pokój 292.

Winni niewykonania powyższego, podlegają w myśl art. 185 ust. z dnia 15. 2. 1934 r. zawierającej ordynację podatkową (Dz. U. R. P. z 1936 r. Nr 16 poz. 134) grzywnie do 5.000 zł.

WICEPREZYDENT m. WROCŁAWIA

(—) Inż. Stefan Podgórski.

Cały rok

czytane będą ogłoszenia i reklamy

W OFICJALNYM

SPIŚIE ABONENTÓW TELEFONICZNYCH

Okręgu Dolnośląskiego na rok 1947

które przyjmuje

Centralne Biuro Ogłoszeń i Reklamy Sp. Wyd. „Wiedza“

Oddział Dolnośląski — Wrocław, ul. Wierzbowa 30 tel. 117

Akwizytorzy są zaopatrzeni w legitymacje i druki, które uprawniają do przyjmowania ogłoszeń.

Należność za ogłoszenia pobierają tylko upoważnieni przez nas inkasenci

S P O R T

Drugi dzień mistrzostw Polski

Sztolc zakwalifikował się do półfinału Kwiatkowski walczy bohatersko z Kolczyńskim Czarnecki, Woźniakiewicz i Chychła wyeliminowani

KATOWICE 12. IV. (telef. własn.) Drugi dzień indywidualnych mistrzostw Polski w boksie, przyniósł kilka niespodzianek. Warszawianin Sieradzan wyeliminował Łódzianina Czarneckiego. W wadze piórkowej drugiego dnia odbył się właściwie finał, gdyż Antkiewicz spotkał się z Woźniakiewiczem. Walka, która toczyła się w morderczym tempie zakończyła się zwycięstwem „bombardiera” Gdynińskiego. W półśrodkiej nadzieje Chychły przekreślił Olejnik, który walkę z nim wygrał na punkty. Z pięciorga dołnośląskich pozostało dwóch zawodników. W wadze lekkiej Sztolc pokonał Martyniaka z Częstochowy, kwalifikując się tym samym do półfinału. W wadze średniej Kwiatkowski porwał widowie katowicką, stawiając dzielnie czoło Kolczyńskiemu.

Wyniki drugiego dnia mistrzostw:
Waga kogucia — Kręza (Pomorzanie) pokonał przez k.o. w pierwszej rundzie Puca (Rzeszów), Frymus (Częstochowa) znokautował w drugiej rundzie Dudzińskiego (Kraków), Grzywocz (Śląsk) pokonał na punkty Symańskiego (Poznań), Sieradzan (Warszawa) pokonał niespodzianie Czarneckiego (Łódź).

Waga piórkowa: Morziński (Szczecin) wypunktował Chudego (Częstochowa), Antkiewicz wygrał na punkty do Woźniakiewicza (Łódź).

Waga lekka: Rademacher pokonał Dudzińskiego (Kraków) przez k.o. w trzeciej rundzie. Sztolc (D. Śląsk) pokonał na punkty Martyniaka (Częstochowa).

Waga półśrednia: Adamski (Poznań) zwyciężył na punkty Warszawa (Częstochowa), Wasik (Warszawa) pokonał Kusza (Śląsk), Olejnik (Łódź) wypunktował Chychłę (Wybrzeże).

Waga średnia: Kolczyński (Warszawa) pokonał na punkty Kwiatkowskiego (D. Śląsk). W pierwszym starcie Kolczyński posłał przeciwnika dwa razy na deski. W następnej fazie walki Kwiatkowski wspinał się na stojaki, stawiając dzielnie czoło głosnemu przeciwnikowi. Sobczak (Poznań) pokonał na punkty Ambrożaka (Szczecin), Nowara (Śląsk) wygrał na punkty do Berga (Częstochowa), Trzesowski (Łódź) pokonał na punkty Adama (Rzeszów).

Waga półciężka: Drabkowski (Warszawa) pokonał na punkty Kolonkę (Śląsk), Zbik (Kraków) pokonał na punkty Kosińskiego (Łódź), Szymura (Poznań) znokautował w pierwszej rundzie Borka (Gdańsk).

Waga ciężka: Jaskula (Łódź) wygrał na punkty do Kotkowskiego.

13 spotkań o wejście do klasy państwowej

Do dwudziestu siedmiu drużyn, które walczyły o wejście do klasy państwowej, jeszcze jedna. Jest nim zespół WMKS, który został przydzielony do drugiej grupy. W ten sposób, drużyny tej grupy, nie będą wcale pauzowały, gdyż grupa ta liczy parzystą cyfrę 10, wobec czego wszystkie zespoły będą każdego tygodnia zatrudnione.

Dzisiaj odbędzie się trzynaste spotkanie o prawo zaliczenia się w klasie państwowej. W Świdnicy mistrz Dolnego Śląska — Polonia, zechce niewątpliwie pierwsze spotkanie na własnym boisku wygrać. Po udanym debiucie w Krakowie, Świdniczanie zapewne pokonają poznański KKS.

W Krakowie Wisła spotka się z bytomską Polonią. Mecz powinien wygrać krakowianie, chociaż walka zapowiada się zaciętą.

W Częstochowie Skra walczy z Sandomierzem. Zasadniczo mecz powinien wygrać

goście, ale niespodzianki na własnym boisku są zawsze możliwe.

W Chorzowie spotkanie AKS Cracovia zapowiada się bardzo interesujące i będzie to zapewne najładniejszy mecz dnia. Zwycięstwo powinno przypaść gospodarzom. W Warszawie Grochów walczy z Rymnikiem. Warszawiacy którzy przegrali do Gedani, zechcą zdobyć pierwsze punkty, ale większe szanse posiadają śląscy górnicy. W Gdańsku Gedania powinna pokonać Łódź. ZZZK. W Sosnowcu liczymy na zwycięstwo RKK w spotkaniu z Radomiakami. Trudno wyrywać wynik meczu w Gorlicach między Orłem, a Pomorzaniem. Większe szanse mają gospodarze, ze względu na własne boisko i męczącą podróż jaką odbędą goście.

Warta w Poznaniu powinna wygrać z WMKS-em, tak samo jak w Łodzi EKS z olsztyńskim KKS-em.

W Przemyślu Czujak będzie równorzędny przeciwnikowi szczecińskiemu PKS-u.

Skład szkl laboratoryjnego i aptecznego

Bolesław Blumert

zawiadania swoich odbiorców i dostawców, że firma została przeniesiona z ulicy Pokutniczej 6/7 na ul. Świdnicką 15 (1087)

OGŁOSZENIE

Zarząd Miejski miasta Wrocławia ogłasza przetarg nieograniczony na wydzierżawienie bufetu i sali restauracyjnej przy letnim kąpielisku „Morskie Oko” na Zalesiu.

Przewidywany termin dzierżawy 1 rok z prawem pierwszeństwa przy dalszej dzierżawie. Oferty w zalakowanych kopertach oraz wadium w wysokości 50.000 zł. należy składać do dn. 23. IV. 47 r. do godz. 13-tej w Zarządzie Miejskim pokój Nr 262 I piętro, gdzie będą udzielane wszelkie informacje dotyczące przetargu, oraz gdzie można otrzymać warunki przetargu.

Otwarcie ofert nastąpi dnia 24. IV. 47 r. o godz. 10-tej w obecności komisji i obecnych oferentów.

Zarząd Miejski zastrzega sobie prawo wyboru oferenta niezależnie od wysokości oferowanej sumy, oraz unieważnienia przetargu bez podania powodu.

Za Prezydenta M. WROCLAWIA

(—) Inż. Stefan Podgórski
Wiceprezydent

(1089)

CENNIK

Zarząd Miejski m. Wrocławia Oddział Aprowizacji i Handlu podaje do powszechnej wiadomości ceny maksymalne artykułów spożywczych na wolnym rynku, ustalone przez Miejską Społeczną Komisję Cennikową w dniu 11. IV. 1947 r. Ceny obowiązują od dnia 14. IV. 1947 roku.

	Cena hurtowa	Cena detaliczna
Chleb pszenny 96 % (Graham)	1 kg —	zł. 52,—
Chleb żytni z maki 90 %	1 kg —	zł. 34,—
Mąka pszenna 80 %	1 kg —	zł. 60,—
Bułki (50 gr)	1 kg —	zł. 5,—
Kasza jęczmienna	1 kg —	zł. 34,—
Groch Victoria	1 kg —	zł. 56,—
Masto śmietankowe	1 kg —	zł. 560,—
Masto wiejskie	1 kg —	zł. 500,—
Jaja	1 szt. —	zł. 12,50
Marmolada czterowoc. (zależnie od fabrykatu w opakowaniach beczkowych)	1 kg —	zł. 150—138
Marmolada czterowoc. (w opakowaniach 10 kg)	1 kg —	zł. 148
Marmolada deserowa (zależnie od fabrykatu w opakowaniach 10 kg)	1 kg —	zł. 165—170

Cena oleju rzepakowego ze względu na minimalną produkcję nie została ustalona. Dotychczasowe ceny oleju tj. cena hurtowa zł. 340,— i cena detaliczna zł. 380,— zostały anulowane.

Za Prezydenta MIASTA WROCLAWIA

(—) Józef Piotr

Kierownik Oddziału Apr. i Handlu

Wytwórnia lodów

„M I S”

1079

oraz wód gazowych
i rozewnia piwa
ul. Lutra 29

WERONIKA GRYCAN
i JÓZEF FURMAN

PRACOWNIA OBUWIA

męsko-damskiego

ul. Lwowska 32

przyjmuje obstacki i reperacje

Wykonuje solidnie
i tanio

9001.

Ogłoszenia drobne

HANDLOWE

Odstąpię sklep za zwrot kosztów remontu, Paulińska 12. (1102)

NAUKA

Nauczyciel języka francuskiego lub angielskiego potrzebny. Oferty kierować do biura ogłoszeń pod „Fachowiec”. (1101)

ZGUBIONO

Wydział Powiatowy w Lubinie Legnickim, unieważnia zagubioną kartę rejestracyjną na auto osobowe seria B nr. 78424, wydaną przez Okręgowy Urząd Samochodowy we Wrocławiu. (1098)

UNIEWAŻNIENIA

Unieważniam skradzioną kartę ewakuacyjną, odcinek zameldowania, kartę wolnej jazdy tramwajowej, legitymację służbową, karty odzieżowe i żywnościowe na kwiecień, na nazwisko Trompus Antoni, Wrocław, plac Staszica 19, m. 13. (1100)

Unieważniam skradzioną: dowód osobisty, odcinek zameldowania, legitymację Ubezpieczalni Społecznej, karty żywnościowe z marca i kwietnia, Lipińska Genowefa. (1099)

Unieważniam zagubioną kartę rejestracyjną wydaną przez RKU w Jarosławiu, na nazwisko Przednowek Bronisław. (1097)

Unieważniam skradzione dokumenty: kartę repatriacyjną wydaną w Kowlu, dowód osobisty, ps angielski, na nazwisko Polnowski Jan. (1096)

OBWIESZCZENIE

Zgodnie z uchwałą Zarządu Miejskiego m. Wrocławia z dnia 1. 4. 1947 r. powziętą na podstawie § 4 statutu o podatku od spożycia w lokalach gastronomicznych i szynkarskich pobierany będzie podatek w wysokości 10% należności za spożyte w lokalach potrawy i napoje.

Podatek ten obciąża spożywców, a pobierany będzie przez doliczenie do kwoty rachunku 10-ciu %.

Przedsiębiorcy gastronomiczni obowiązani są do wystawiania rachunków na drukach dostarczonych im przez Zarząd Miejski, konsumenci zaś obowiązani są do przestrzegania, by rachunki im przedkładane były wystawiane w sposób wyżej wspomniany.

Za należyty pobór oraz odprowadzenie podatku odpowiadają przedsiębiorcy.

Wszelkie wykroczenia przeciwko postanowieniom zawartym w niniejszym obwieszczeniu będą karane zgodnie z postanowieniem § 10 statutu podatku od spożycia.

Z dniem 10 kwietnia 1947 r. Zarząd Miejski wprowadza dla kontroli podatku od spożycia specjalne organa kontrolne zaopatrzone w specjalne upoważnienia Zarządu Miejskiego.

Prezydent Miasta Wrocławia

w/z (—) mgr Pożniak Leopold
Wiceprezydent.

(1090)

OGŁOSZENIE

Oddział Aprowizacji i Handlu Z. M. m. Wrocławia podaje do wiadomości, że w dniach najbliższych wydawana będzie na kupon Nr 9 kart zaopatrzenia I kat. na miesiąc kwiecień 1947 r. rąbanka w ilości 0,65 kg. na jedną kartkę, zamiast 0,5 kg masła.

Wszyscy posiadacze kart zaopatrzenia I kat. za miesiąc kwiecień, którzy dotychczas z jakichkolwiek powodów nie otrzymali na kupon Nr 9 kart zaopatrzenia I kat. 0,5 kg masła, winni w nieprzekraczalnym terminie do dnia 25. IV. 1947 r. pobrać rąbanek w niżej podanych punktach:

1. Rolnicza Centrala Mięsa — ul. Kluczborska 13
2. Rolnicza Centrala Mięsa — ul. Kuźnicza 21
3. Ob. Boroń — ul. Grabiszyńska 68
4. Ob. Kosik — Pl. Konst. 3-go Maja 4
5. Ob. Laboga — ul. Partyzantów 35
6. Ob. Ślomy — ul. Łokietka 13

Za Prezydenta M. WROCLAWIA

(—) Józef Piotr

Kierownik Oddziału Apr. i Handlu

(1092)

DOLNO-ŚLĄSKA FABRYKA ŚRUB „ARCHIMEDES”

we Wrocławiu, ulica Robotnicza Nr 72

przyjmuje natychmiast mężczyzn i kobiety w wieku od lat 18 — 30 z wykształceniem minimum 4 kl. szk. powszechnej na 3 mies. kurs praserów (tłoczarzy) w zakresie śrubiarstwa.

Kandydat na kurs przez czas szkolenia traktowany jest jako pracownik firmy i otrzymuje zapłatę według grupy III uposażenia pracowników fizycznych w miastach województwa z dnia 1. 10. 1946 r. wraz z wszelkimi świadczeniami.

Po kursie kandydat ma zapewnioną pracę w firmie na dobrych warunkach.

Zgłoszenia do 16 kwietnia 1947 r. w Dyrekcji.

(1088)

Dyrekcja

Zarząd Państwowych Nieruchomości Ziemiach we Wrocławiu

przyjmuje natychmiast do pracy

dwóch pracowników obznajmionych dokładnie z przemysłem rolnym na stanowiska referentów

Zgłoszenia przyjmują Zarząd Okręgowy w Wrocławiu, ul. Ofiar Oświęcimskich 41 — w godzinach urzędowych. 1078

WYDZIAŁ POWIATOWY w Lubinie Legnickim ogłasza KONKURS NA STANOWISKO

- a) sekretarza Wydziału Powiatowego,
- b) rachmistrza
- c) kasjera
- d) referenta samorządowego.

Do stanowiska sekretarza Wydziału Powiatowego przewidziana jest VII grupa uposażenia służbowego urzędników państwowych, rachmistrza VIII grupa, kasjera IX, referenta samorządowego VIII grupa plus dodatek stołowy oraz ekwiwalent na zakup artykułów żywnościowych.

Reflektanci winni w terminie do dnia 15 maja br. złożyć podania z życiorysami i odpisami dowodów pracy do Wydziału Powiatowego w Lubinie Legnickim.

Wymagana jest przynajmniej pięcioletnia praca w administracji samorządowej.

Przewodniczący Wydziału Powiatowego

starosta
mgr. Tomaszewski J.

(1094)

CENY OGŁOSZENIÓW Ogłoszenia drobne po 10 zł. za wyraz. Poszukiwania rodzin i pracy po 5 zł. reklamowe 25 zł. W tekście 40 zł. tłustym druk — 100% drożej. W numerach świątecznych 25% drożej. Przy wielokrotnych ogłoszeniach — rabat Nekrologi i urzędowe — 15% rabatu. Za terminowy druk ogłoszeń Administracja nie odpowiada. — Zastrzeżone miejsca 50% drożej. Odbito w Zakładach Graficznych Spółdzielni Wydawniczej „Wiedza” we Wrocławiu ul. Wierzbowa 30

